Nr. 110 Środa, 14 maja 1930 Rok 120

# GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

## Czy będziemy mieli gdzie mieszkać?

Kwestja stworzenia w Polsce odpowiedniej ilości mieszkań, jest zagadnieniem zarówno społecznem, jak i gospodarczem. Nędza mieszkaniowa, pozbawienie ludzi miejsca, gdzieby znaleźli po pracy spokój i spoczynek, „uliczny" tryb życia, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla ładu społecznego. Starą zaś prawdą jest, że jeden robotnik budowlany, zatrudnia równocześnie dziesięciu innych: budowanie domów krzepi przemysł cegielniany, stolarski, ślusarski, szklarski i tyle, tyle innych.

Problem mieszkaniowy w Polsce do tej chwili rozwiązanym nie został. Mamy w tym względzie rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z r. 1927, mamy liczne kooperatywy, stworzone celem złagodzenia tej sprawy, mamy pomoc finansową ze środków publicznych i wreszcie prawdziwą inflację najróżnorodniejszych programów. A jednak, mimo wszystko, cierpimy w tej chwili na niedobór mieszkaniowy, wyrażający się w cyfrze jednego miljona izb.

Jeżeli rok 1924 uznamy za moment, od którego akcję budowlaną pchnięto w Polsce z miejsca, to możemy stwierdzić, że od tego czasu przybywało nam rocznie przeciętnie 18.000 izb. Nikłość tej cyfry ujawni się w całej pełni, jeśli zważymy, że Francja preliminuje rocznie budowę 200.000 izb, Niemcy budowały dotychczas rocznie 400.000 izb, mała Szwecja 34.000 a sam Wiedeń 12.000 izb rocznie.

Jakie są w tej dziedzinie horoskopy na czas najbliższy? Niezbyt różowe. Przedewszystkiem z tego zasadniczego powodu, że na inicjatywę kapitału prywatnego nie ma tu co liczyć. A to dlatego, bo jest on w tej chwili w Polsce w wysokim stopniu nadwerężony a ponadto stopa procentowa, jaką przynosi kapitał inwestowany w budownictwie, jest zbyt niską, by kapitał ten w tę stronę skierować. Próby zaś zainteresowania kapitału zagranicznego sprawą budownictwa w Polsce, napotykają na razie na znaczne trudności w związku ze stanem międzynarodowego rynku pieniężnego niechętnie angażującego się w lokatach długoterminowych.

Z tychto powodów akcja budowlana opierać się musi w najbliższym czasie w dalszym ciągu na pomocy, dostarczanej ze środków publicznych. Ministerstwo Skarbu przeznaczyło w roku bieżącym dla budownictwa mieszkaniowego 50 miljn. zł. Kwota ta ulegnie pewnej podwyżce wskutek finansowania pewnych budowli przez zakłady ubezpieczeń i dojdzie prawdopodobnie do sumy około 80 miljn. zł. Kredyty publiczne będą przedewszystkiem dostarczane na dokończenie tych domów, które zostały w ubiegłych latach rozpoczęte przy pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego, a dotychczas nie zostały ukończone. Gdyby zaś istotnie udało się je wszystkie ukończyć, zyskałaby Polska w ten sposób niespełna 20.000 izb. Niewątpliwie ulży to tu i ówdzie sytuacji, ale na całość zagadnienia zasadniczo nie wpłynie.

Dużo się u nas mówi i pisze o spółdzielniach budowlanych. Ta jednak rzecz przedstawia się niestety mało imponująco. Pozakładano ich setki a może i tysiące. Z tego tylko śmiesznie znikoma ilość rozpoczęła jaką taką działalność. Niewielka tylko ich liczba posiada domy już ukończone i zamieszkane. Jeżeli weźmiemy pod uwagę te spółdzielnie, które nietylko formalnie, ale i faktycznie istnieją, to pod względem liczebności członków oraz swych finansów, wyglądają one bardzo blado. Dość wspomnieć o tem, że przeciętnie liczą one po 87 członków; przeciętnie żadna spółdzielnia nie wybudowała więcej nad 48 mieszkań. Wskutek braku jakiejkolwiek normalizacji w budownictwie mieszkaniowem, spółdzielnie budują drogo, przeważnie dla wyższych urzędników i wolnych zawodów, natomiast minimalnie tylko dla robotników. Tu kwestja płac stanowi poważną przeszkodę. I tak, jeden z najtaniej budujących spółdzielni robotniczych, musi żądać za jednoizbowe mieszkanie 75 zł. miesięcznie, nie mówiąc już o więcej izbowych. Gdy zaś przeciętny zarobek robotnika wynosi u nas 150 zł., musiałby on dać 50% swych dochodów na mieszkanie, co jest rzeczą wykluczoną.

Niemożność zdobycia na akcję budowlaną odpowiedniej ilości pieniędzy, stanowi oczywiście największą zaporę. Mimo to, możnaby i w obecnych warunkach osiągnąć większe rezultaty, o ileby się budownictwo ujęło w pewne karby, nadało mu skrystalizowane formy organizacyjne i oparło o stałe i zapewnione na dłuższy okres czasu środki finansowe. Wogóle wielkim brakiem w tej materji, jest sezonowość wszelkich planów działania. Akcja budowlana musi być bezwarunkowo ujęta w pewien program, choćby minimalny, ale obliczony na metę dalszą, co najmniej na okres dziesięciolecia. Tak zresztą dzieje się we wszystkich innych państwach

## Z ostatniej chwili.

### Zgon biskupa śląskiego.

Cieszyn, 13 maja. (PAT.) Dziś około godz. 1 w nocy biskup śląski ks. dr. Lisiecki zmarł nagle na udar sercowy. Śmierć nastąpiła w czasie snu.

### Walki w Indjach.

Londyn, 13 maja. (PAT.) Korespondent „Daily Mail" donosi z Bombaju, że całe miasto Molalpur znajduje się w rękach powstańców.

Skolalpur, 13 maja. (PAT.) Wojska angielskie pod dowództwem pułkownika Paze przypuściły szturm do miasta i zajęły je, mimo zaciętego oporu przeciwnika.

### Banda fałszerzy pieniędzy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 maja. Z Paryża donoszą: Od dłuższego czasu grasowała na terenie Francji międzynarodowa banda fałszerzy pieniędzy. Na czele bandy stał osobnik, rzekomo Polak, który miał do pomocy tylko Rumunów i Greków. Wpływy organizacji sięgały do Ameryki i Azji. Banda fabrykowała rozmaite waluty. Ostatnio cała banda została ujęta.

## Głosy prasy warszawskiej o wyborach na Górnym Śląsku.

Warszawa, 13 maja. (PAT.) Komentując rezultaty wyborów śląskich, „Kurjer Poranny" pisze: Jeżeli chodzi o Niemców, to korzystniejszy dla nich wynik wyborów obecnych pochodzi stąd, że gdy w r. 1928 głosowało ich 52%, to obecnie stanęło do urn wyborczych 100%. Pozatem, mieli oni jedną listę wyborczą, podczas gdy stronnictwa polskie były rozbite. Pozatem w wielu fabrykach wywierano nacisk na robotników Polaków, grożąc im wydaleniem, jeżeli nie oddadzą swych głosów na kandydatów Niemców. Gdyby Niemcy głosowali obecnie tak, jak w r. 1928, to liczba ich mandatów byłaby o wiele niższa, niż wówczas. Krótko mówiąc, rzekomy triumf Niemców jest w gruncie rzeczy utratą ich stanu posiadania w porównaniu z wyborami poprzedniemi.

„Gazeta Polska" pisze: Klęska Niemczyzny wystąpi w całej pełni, gdy zestawimy cyfry, wykazujące, iż po okresie rozkwitu, traci ona grunt na Śląsku za rządów Wojewody Grażyńskiego. Gdy w r. 1926 Niemcy zdobyli 41% głosów, a w r. 1928 35.4% głosów, to obecnie zdobyli z trudem 24.1 procent. W porównaniu zatem z wyborami z r. 1928, procent głosów niemieckich zmniejszył się o 1.3%, w porównaniu zaś z rokiem 1926 o 6.9%, co oznacza zmniejszenie się z górą o 1/5 niemieckiego stanu posiadania z r. 1926. Dalej, omawiając rezultaty wyborów, dziennik pisze: Jedynym obozem, który wychodzi zwycięsko z wyborów, jest obóz rządowy. Należy jeszcze raz podkreślić, że obóz ten jest młody i do wyborów szedł zupełnie samodzielnie. Należy dalej dodać, że zwycięstwo to odniesione zostało w niesłychanie ciężkich warunkach gospodarczych, które, szczególnie na Śląsku, otworzyły na ścieżaj bramy demagogji. Wybory niedzielne stanowią nowy i znaczny etap w rozwoju polskości i państwowego myślenia rzesz pracujących na Śląsku.

**Warszawa, 13 maja. (Tel. wł.) Dziś rano przybył do Warszawy w sprawach służbowych z raportem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie wyborów Wojewoda śląski, Grażyński.**

## Posiedzenie Komitetu Funduszu Kultury Narod.

Warszawa, 12 maja. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się na Zamku pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie komitetu Funduszu Kultury Narodowej. W posiedzeniu tem wzięli udział: Prezes Rady Ministrów W. Sławek, Minister W. R. i O. P. Czerwiński, kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski, podsekretarz stanu M. S. Z. Wysocki oraz dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Michalski.

## Kongres Eucharystyczny.

Paryż, 13 maja. (A. T. E.). Punktem kulminacyjnym dzisiejszych uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie było nocne nabożeństwo w starym amfiteatrze. Tysiące pielgrzymów schodziło się na miejsce nabożeństwa z pochodniami w rękach, co wywarło niezwykle efektowne wrażenie. Po odśpiewaniu szeregu pieśni chóralnych legat papieski Kardynał Lepicier wygłosił kazanie a Arcybiskup Paryża Verdier udzielił wiernym błogosławieństwa papieskiego.

## Jeźdźcy polscy u króla włoskiego.

Rzym, 12 maja. (PAT). Król włoski przyjął przywódców przybyłych do Włoch ekip zagranicznych, przyczem zaszczycił dłuższą rozmową rtm. Królikiewicza, w którym poznał uczestnika poprzednich konkursów. W rozmowie tej król interesował się żywo stanem i rozwojem kawalerji polskiej, umundurowania poszczególnych pułków, szczegółami technicznemi i t. d. Rtm. Królikiewicz w krótkim raporcie wojskowym udzielił królowi wyjaśnień. Żywe zainteresowanie króla i długość rozmowy jego z oficerem polskim, zwróciły ogólną uwagę.

## Przed rozwiązaniem parlamentu w Austrji.

Wiedeń, 12 maja. (PAT). „Der Morgen" donosi, że ze względu na roznamiętnienie polityczne zamierza kanclerz Schober przyśpieszyć rozwiązanie Parlamentu tak, aby wybory mogły się odbyć w jesieni r. b. Izba obecna miałaby uchwalić tylko pożyczkę, reformę wyborczą i ustawę o rozbrojeniu. Wszystkie inne sprawy gospodarcze załatwiłby nowy Parlament.

## Pogrzeb sen. Posnera.

Warszawa, 12 maja. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb wicemarszałka Senatu Stanisława Posnera.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło popołudniu z lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża, gdzie zgromadziła się rodzina zmarłego, Minister Sprawiedliwości Car, marszałek Sejmu Daszyński, wicemarszałek Senatu Hałuszczyński, liczni posłowie i senatorowie ze wszystkich ugrupowań i t. d.

# Fermenty w wielkobrytyjskiem Imperjum.

Historja się mści. Nieoględnie rzucone przez Anglję w pierwszych dniach wojny, a tak popularne w następstwie hasło walki „o wolność narodów" żąda swej realizacji w praktyce. Na podstawie tego hasła niejedno ustępstwo wymógł na Lloydzie George'u Wilson w okresie konferencji Wersalskiej. Na podstawie tego hasła niejeden kraj kolonjalny Brytyjskiego Imperjum od szeregu lat broczy krwią, żądając wolności i dla siebie.

Cokolwiekby się mówiło o imperjaliźmie Anglików, jedno nie ulega już dziś wątpliwości — od zakończenia wojny światowej dotychczasowy stan rzeczy Imperjum wyraźnie ma się ku końcowi. Zamiast równorzędnego rywala morskiego — Niemiec, Wielka Brytanja stanęła po wojnie w obliczu stokroć groźniejszego konkurenta amerykańskiego. Kolonje o ludności anglo-saskiej nietylko usamodzielniły się w postaci dominjów, lecz wywierają przemożny wpływ na zagraniczną politykę Anglji, majoryzując swą metropolję. Pozostały kolonje o ludności „kolorowej", lecz i te albo nie przedstawiają sobą wartości polityczno-gospodarczej, jak Afryka Wschodnia lub Środkowa, Wyspy Malajskie itp., albo też zbrojnie wyłamują się z pod wpływów Londynu, jak Egipt lub Indje. Klęska, poniesiona przez Anglików w Szanghaju i Kantonie, stanowi podburzający przykład dla miljonowych rzesz „budzącej się Azji".

Wypadki indyjskie nie są dla Anglji nowością. Od czasów powstania Sepojów w każdem niemal dziesięcicleciu wybuchały na wielkim półwyspie bunty i zamieszki. Jeśli jednak dzisiejsze „nieposłuszeństwo cywilne", a po walkach ulicznych w Peszewarze zapowiedź zbrojnego powstania w Indjach bardziej przykuwa uwagę całego świata, dzieje się to właśnie w związku z podjętem przez Anglików hasłem walki „o wolność narodów". Sprawa nie byłaby tak skomplikowaną, gdyby pochód Gandhiego „po sól" odbywał się przed wojną.

Lecz obecne „nieposłuszeństwo" hindusów stawia Anglję w podwójnie trudnej sytuacji. Z jednej strony nie da się w żadnym punkcie pogodzić idea wolności ludów z odmawianiem hindusom prawa do samorządu, z zawieszeniem wolności słowa i prasy, z tłumieniem wszelkich przejawów ruchu narodowego. Z drugiej zaś strony — rząd Wielkiej Brytanji składa się z przedstawicieli Labour Party, którzy w myśl wytycznych imperjalizmu brytyjskiego bronić muszą władzy Anglji w Indjach. Błędne koło polityki obecnego rządu angielskiego stwarza też niezrozumiałe zygzaki postępowania: zezwala się na najostrzejszą agitację antybrytyjską w Indjach, na pochód Gandhiego „po sól", na „nieposłuszeństwo cywilne" a następnie, dopiero po miesiącu od rozpoczęcia całej „ruchawki", aresztuje się przywódce nacjonalistów. Nie ulega wątpliwości, że taktyka postępowania wicekróla lorda Irwina będzie nadal chwiejna, a to pod wyraźnym wpływem rządu Macdonalda.

Konserwatyści angielscy nie ukrywają swej radości z tego powodu, że obecnie „awantury indyjskie" wynikły za rządów Labour Party. Lewica w parlamencie jakby wody do ust nabrała. Jakżeby inaczej sprawa wyglądała, gdyby labourzyści byli w opozycji! Ileż interpelacyj i ataków na rząd wychodziłoby z ław nacjonalistycznych! Dziś Macdonald zmuszony jest do kontynuowania polityki Pittów, Gladstonów, Disraelich dla sławy i potęgi Union Jack'u.

W społeczeństwie angielskiem modnem jest dziś pojęcie o roli Wielkiej Brytanji, jako światowego „policjanta", strzegącego porządku, ładu i bezpieczeństwa na krańcach kuli ziemskiej. To stanowisko pozwala nawet najbardziej lewicowym wolnościowcom ze spokojnem sumieniem usprawiedliwiać represje Anglików w Indjach. „Gdybyśmy wycofali się z półwyspu Hindustańskiego, pozostawiając na łaskę losu 300 miljonów ludzi, podzielonych na wrogie szczepy, sekty, rasy, religje i kasty, stworzylibyśmy nieustające zarzewie wojny, w porównaniu z którem Bałkany wydawałyby się dziecinną zabawką. W Indjach panowałoby bellum omnium con tra omnes, głód, mór, choroby, w znacznym stopniu prześcigające stan, jaki od szeregu lat zaistniał w Chinach". Tak rozumuje przeciętny Anglik. A że rozumowania jego nie są pozbawione słuszności, dowodzą tego wystąpienia mahometan pod wodzą Jinnaha i Mahometa Ali lub parjasów hinduskich, stanowczo potępiające akcję Gandhiego.

Tak więc rola „policjanta światowego" przesłania przed angielskim socjalistą zasadę wolności ludów. Jest to zapowiedzią, że Wielka Brytanja długo jeszcze panować będzie nad Indjami, cokolwiekby tam jeszcze zajść mogło.

L. H.

# Oświadczenie przywódcy Heimwehry.

Wiedeń, 13 maja. (PAT.) W Innsbrucku odbyła się uroczystość 10-lecia Heimwehry. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie przywódca Heimwehry, Steidle, który oświadczył, że państwo dzisiejsze, zbudowane na zasadach partyjnych, nie jest w stanie pokonać przeciwnika, jakim jest austromarksizm. Zajścia w St. Poelten dowodzą, jak głęboko zakorzenił się bolszewizm w szeregach partji socjaldemokratycznej. Heimwehra zamierza zerwać z obecnym systemem państwowym. Dyktaturze rozkładu przeciwstawi ona dyktaturę odbudowy, której ideałem jest państwo stanowe. Steidle oświadczył w końcu, że Heimwehra nie dopuści do rozbrojenia.

W miejscowości Voeslau wygłosił przemówienie przywódca Heimwehry, książę Stahremberg, który oświadczył, że gdyby rząd zamierzał przeprowadzić rozbrojenie, wówczas Heimwehra będzie go stanowczo zwalczać. Rozbrojenie nie jest jeszcze dziś możliwe.

# Wielka katastrofa górnicza.

Katowice, 12 maja. (PAT.) Z Bytomia donoszą, że dziś o godz. 10.15 przedpołudniem, w kopalni Concordia, w pobliżu Zabrza (Hindenburg), należącej do Górnośląskich Zakładów Górniczych, nastąpiła straszna eksplozja gazów, która pociągnęła za sobą 12 ofiar. Dwóch górników zostało zabitych, 3 ciężko rannych, 7 zaś zaginęło. Prace nad ich wydobyciem są bardzo utrudnione, z powodu wydobywających się w wielkiej ilości trujących gazów. Wedle opinji komisji, wydelegowanej przez władze górnicze, prawie nie ma nadziei na wydobycie 7-u zaginionych górników.

# Książę Karol na widowni.

Wiedeń, 13 maja. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Między regentem ks. Mikołajem a przywódcą stronnictwa liberalnego Bratianu wybuchł konflikt, ponieważ Bratianu wbrew życzeniu ks. Mikołaja ogłosił obraźliwą ulotkę skierowaną przeciwko ks. Karolowi. „Adeverul" donosi, że w rozmowie z Bratianu oświadczył ks. Mikołaj, że nie należy zapominać, iż zaatakowany ks. Karol jest ojcem króla a jego bratem. Jak sobie wyobrażają panowie stosunki osobiste ze mną wobec obraźliwych ataków przeciwko memu bratu?

Rada ministrów uchwaliła wczoraj na 5-godzinnem posiedzeniu konfiskatę ulotki stronnictwa liberalnego przeciwko ks. Karolowi. Prasę zawiadomiono, że dzienniki, które będą zajmowały się byłym następcą tronu oraz komentowały akt z 4 stycznia zostaną natychmiast skonfiskowane.

Jerzy Filipescu, który powrócił z Paryża podaje następujące oświadczenie ks. Karola: Tęsknię za ojczyzną i pragnę do niej wrócić, nie chcę jednak być przedmiotem sporów politycznych. Rumunja potrzebuje jedności.

# Nowa mowa Mussoliniego.

Livorno, 12 maja. (PAT). Wczoraj rano Mussolini przybył do Livorno, gdzie powitali go ministrowie Komunikacji i Marynarki, przedstawiciele władz miejscowych i ogromne tłumy publiczności. Przyjazd premjera miał charakter bardzo uroczysty. Miasto było wspaniale dekorowane. Wśród okrzyków tłumów, tworzących szpalery wzdłuż ulic, Mussolini udał się do Akademji Morskiej, gdzie dokonał przeglądu uczniów, z pośród których wyszedł członek Domu Królewskiego książę Ancona i stanął przy boku premjera. Następnie odbyła się Msza polowa na intencję króla i Mussoliniego. Po Mszy Mussolini zwiedził stocznie, gdzie był owacyjnie witany przez robotników. Następnie automobil premjera, posuwając się wolno wśród tłumu, manifestującego z niebywałym entuzjazmem, przybył na plac Carlo Alberto, gdzie zebrało się przeszło 100.000 osób. Mussolini wygłosił tu przemówienie, w którem oświadczył, że Italja faszystowska żąda nietylko dobrobytu dla swego narodu, ale domaga się należnego prestiżu i szacunku wśród narodów świata. — Nie będziemy szukali zwady — mówił Mussolini — ale nikt nie wie, do jakiej wysokości podniósłbym temperaturę całego narodu włoskiego, gdyby kto chciał zaatakować naszą niezależność. Gdyby ktoś zagrażał rozwojowi rewolucji czarnych koszul, cały naród włoski stałby się jedną masą, która przeciwstawiłaby jednolity opór. Frenetyczne oklaski zakończyły mowę premjera, który odjechał do pałacu na śniadanie z przedstawicielami władz i ks. Ancony. Nowe entuzjastyczne oklaski zmusiły Mussoliniego do kilkakrotnego ukazania się na balkonie pałacu.

# Sesja Rady Ligi Narodów.

Genewa, 12 maja. (PAT.) Dziś rano została otwarta 59 sesja Rady Ligi Narodów przez ministra spraw zagranicznych Jugosławji, Marinkowica, wobec w niezwykłej liczbie zgromadzonej publiczności oraz dziennikarzy międzynarodowych.

Na posiedzeniu poufnem załatwiono szereg spraw budżetowych i administracyjnych oraz zatwierdzono szereg nominacji i dymisji, m. in. nominację Wertheimera na niemieckiego członka sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

Następnie, na posiedzeniu publicznem, przyjęto kilka spraw mniejszego znaczenia oraz końcowy raport niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który po raz pierwszy, zasiadłszy u stołu Rady, doskonałą francuszczyzną odczytał raport o sprawach gospodarczych.

**Berlin, 12 maja.** (P. A. T.) Biuro Wolffa donosi z Genewy: Powszechnie liczą się z tem, iż kierownicy polityki zagranicznej poza ramami właściwych spraw Rady nawiążą z sobą kontakt, celem omówienia również innych kwestji politycznych. W związku z tem, wymienia się np. kwestję zagłębia Sarry, protest Polski przeciwko nowym niemieckim cłom agrarnym, ratyfikację polsko - niemieckiego traktatu handlowego, problem korporacji gospodarczej Europy i różnicę poglądów francuskich i włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu. Co do kwestji, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji, to, w oczekiwaniu kół genewskich, zasadnicze uchwały nie będą przeprowadzone. Rada ograniczy się do przekazania zgromadzeniu Ligi raportu o konferencji rozejmu celnego oraz o przystosowaniu ustawy Ligi Narodów do paktu Kellogga i o projektach komitetu bezpieczeństwa. Szczegółowej dyskusji nad temi oraz innemi kwestjami, dotyczącemi Ligi Narodów, oczekują dopiero na zgromadzeniu jesiennem Ligi.

**Berlin, 12 maja.** (PAT.) Cała prasa niemiecka podkreśla znaczenie, jakie posiadać będą rozmowy między ministrami Zaleskim i Curtiusem w sprawie nowych niemieckich ceł agrarnych.

„Deutsche Tageszeitg." wzywa niemieckiego ministra spraw zagranicznych, ażeby wytłumaczył przedstawicielowi Polski, że niemieckie zarządzenia agrarne są w konwencji genewskiej wyraźnie przewidziane i dozwolone. Wszelkie represje ze strony Polski byłyby — zdaniem dziennika — niedopuszczalne.

„Kreuz-Ztg." utrzymuje, że dr. Curtius będzie to mógł tem łatwiej uczynić, gdyż jest on referentem spraw gospodarczych z ramienia Ligi Narodów.

„Frankfurter-Ztg." wyraża przypuszczenie, że w Genewie nie dojdzie do głębszych rozważań na temat umowy rozejmu celnego, ponieważ dyskusja nad tą umową przekazana została specjalnej komisji. Mimo to, spodziewać się należy, że dr. Curtius będzie miał okazję do uzasadnienia stanowiska niemieckiego w tej sprawie.

„Berliner-Tgbl." uważa również za rzecz konieczną, poruszenie tej trudnej kwestji w rozmowach między ministrami.

# Sytuacja w Indjach.

**Londyn, 13 maja.** (A. T. E.). Położenie w północno - zachodnich Indiach jest w dalszym ciągu naprężone z powodu niepokoju, które ogarnęły plemiona na granicy Afganistanu. Władze angielskie wystosowały do wodza jednego z najbardziej wpływowych plemion ultimatum, nakazujące wycofanie się z okolic Peshavaru. Na terytorjum zamieszkałem przez to plemie odbyła się przed trzema dniami demonstracja wojskowa kilkudziesięciu samolotów angielskich.

Hinduska Izba kupiecka w Bombaju wystosowała do wice-króla Indji list, w którym oświadcza, że w najbliższym czasie władze angielskie dojdą do przekonania, że aresztowanie Gandhiego było błędem politycznym.

**Simla, 12 maja.** (PAT.) Wicekról zakomunikował, że ogólna konferencja, na której ma być omówiona kwestja szeregu ustaw konstytucyjnych dla Indji, zbierze się w Londynie około 20 października r. b.

**Poona, 12 maja.** (PAT). Specjalny pociąg, wiozący batalion wojska odjechał dziś do Sholapur, gdzie sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo naprężona i uważana za wysoce niebezpieczną.

# Jubileusz prof. Stanisława Witkowskiego.

Ubiegłej soboty święciła nauka polska i lwowski świat naukowy — specjalnie Uniwersytet nasz i liczna rzesza polskich filologów klasycznych, — 40-letni jubileusz pracy naukowej Stanisława Witkowskiego, profesora filologji klasycznej na Wszechnicy Jana Kazimierza.

Na życzenie Jubilata charakter tego święta naukowego zamknięty został w ramy skromne i niebijące w oczy, lecz mimo to cześć, jaką się cieszy prof. Witkowski wśród kolegów, entuzjazm i przywiązanie, jakiemi darzą go jego uczniowie, — przełamały te ramy skromne i zaznaczyły się w sposób prawdziwie gorący i serdeczny.

O godzinie 6-tej popołudniu sala VII Uniwersytetu, która jest codzienną salą wykładową Jubilata, wypełniona została po brzegi tymi, którzy pośpieszyli z hołdem i serdecznym uściskiem dla wielkiego uczonego i ukochanego mistrza.

Przybyli wszyscy reprezentanci filologji klasycznej w naszem mieście, profesorowie Uniwersytetu i koledzy Jubilata, delegaci instytucyj naukowych i wszystkich Wszechnic polskich, przedstawiciele Województwa, Kuratorjum, miasta i inych władz lwowskich. Uderzała zaś przedewszystkiem gromadna obecność uczniów i wychowanków prof. Witkowskiego, najstarszych, starszych i młodych, oraz licznie zebranej młodzieży akademickiej.

Po wprowadzeniu do sali Jubilata, zagaił uroczyste zebranie radca dr. Wincenty Śmiałek, prezes lwowskiego oddziału Towarzystwa Filologicznego, które było inicjatorem jubileuszu. W serdecznych słowach skreślił mówca sylwetkę duchową prof. Witkowskiego, jako uczonego - filologa, wychowawcy licznych badaczy i nauczycieli tego przedmiotu, jako niestrudzonego pracownika na umiłowanej niwie. Z kolei przemawiał, imieniem Towarzystwa Filologicznego, prof. dr. Franciszek Smolka, poczem nastąpiły mowy reprezentacyjne, wszystkie nacechowane temi samemi wyrazami gorącego uznania dla pracy Jubilata w różnych dziedzinach nauki, nauczania i życia obywatelskiego.

Imieniem Akademji Umiejętności w Krakowie mówił senjor filologów polskich, prof. dr. Leon Sternbach, imieniem Towarzystwa Naukowego Lwowskiego rektor dr. Oswald Balzer, w imieniu Uniwersytetu i jego Wydziału Humanistycznego dziekan prof. Konstanty Chyliński. Z pośród delegatów innych uniwersytetów przemawiali kolejno: prof. Tadeusz Sinko w imieniu Krakowa, prof. Zygmunt Łempicki imieniem Wszechnicy Warszawskiej, prof. Jan Sajdak w imieniu Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Jan Oko w imieniu Uniwersytetu Wileńskiego. Z dalszych mowców wyliczyć należy: prof Kazimierza Twardowskiego (Kasa im. Mianowskiego i Polskie Towarzystwo Filozoficzne), prof. Stanisława Zakrzewskiego (im. Tow. Historycznego), prof. Juljusza Kleinera (Towarzystwo literackie im. Ad. Mickiewicza), prof. Bronisława Gubrynowicza (Towarzystwo Naukowe Warszawskie), dyr. Edmunda Skarbińskiego (Towarzystwo naucz. szkół średnich), dyr. Adolfa Bednarskiego imieniem najstarszych uczniów prof. Witkowskiego, p. Seligę imieniem Koła Filologicznego warszawskiego, wreszcie dr. Bąka w imieniu najmłodszych uczniów Jubilata.

Z pośród przemówień wyróżniły się pewną miłą odrębnością i oryginalnością: serdeczne, pełne wspomnień, a nacechowane humorem przemówienie prof. Sinki, oraz mowa prof. Sajdaka z Poznania, wygłoszona w pięknym języku łacińskim. Podczas uroczystości wręczono prof. Witkowskiemu duży tom czasopisma filologicznego „Eos", poświęcony Jubilatowi, a zawierający liczne prace jego kolegów, przyjaciół i uczniów. Redakcją tego tomu zajmował się niestrudzony kierownik naszych wydawnictw filologicznych prof. Ryszard Ganszyniec.

Wzruszony do głębi tylu serdecznemi objawami pamięci, uznania i hołdu, odpowiedział prof. Stanisław Witkowski w krótkiej, pięknej a pełnej dowcipu i akcentów uczuciowych mowie, w której dziękował wszystkim składając zarazem pewnego rodzaju wyznanie wiary swojej, jako uczonego i nauczyciela. Szczególnie serdecznie brzmiały te ustępy przemówienia, które odnosiły się do towarzyszów pracy Jubilata i do jego uczniów.

Po uroczystości w Uniwersytecie odbyło się w salach hotelu Georgea zebranie towarzyskie na cześć Jubilata i jego rodziny, podczas którego wygłoszono szereg toastów; w toastach tych splatały się poważne wyrazy czci i wdzięczności dla znakomitego uczonego i profesora z wzruszającemi wspomnieniami uczniowskiemi, okraszonemi zarówno rzewnością, jak i humorem. Na miłej pogawędce o sprawach, które wszystkich obecnych łączyły, spędzono kilka godzin, naprawdę na długo niezapomnianych.

O samym Jubilacie i jego zasługach naukowych i nauczycielskich pisano wiele w ostatnich dniach. Skreślono je wyczerpująco w licznych przemówieniach jubileuszowych, których z szacunkiem i z zainteresowaniem wysłuchał cały kulturalny Lwów.

Profesor Stanisław Witkowski należy nietylko do najwybitniejszych profesorów naszego Uniwersytetu, ale także do najznakomitszych uczonych Polski, o nazwisku przekraczającem niewątpliwie granice naszego kraju i naszej nauki.

Jako filolog klasyczny posiada bardzo szeroki zasiąg zainteresowań, w kierunku których szły dotychczasowe jego badania. Jest przedewszystkiem znakomitym hellenistą, znawcą języka i literatury greckiej, w różnych jej epokach i dziedzinach. Interesowały go zarówno zagadnienia greckiej literatury klasycznej, jak i hellenistycznej, zarówno prozaicy, jak i poeci, zarówno wielcy tragicy greccy, jak historycy, jak poeci liryczni, jak wreszcie greccy Ojcowie Kościoła, do których wydawnictwa dał niegdyś inicjatywę w Akademji.

Wielką wartość posiadają również badania i prace językowe prof. Witkowskiego, poruszające wiele doniosłych problemów, z których najważniejsze są jego studja nad t. zw. „koine", t. j. wspólnym językiem Greków. Dał on również w Polsce impuls do studjów papirologicznych i do prac nad różnemi częściami historycznej gramatyki greckiej.

Poza kilkudziesięciu pracami większemi i mniejszemi, wydał doskonałe „Studja nad Homerem", a ostatnio pomnikową pracę o „Historjografji greckiej", która ma znaczenie zaiste europejskie, oraz świetną książkę o „Tragedji greckiej", będącą owocem długoletnich rozmyślań i badań autora.



Osobną kartę posiadają w twórczości naukowej Jubilata jego prace z zakresu literatury średnowiecznej i humanizmu polskiego, aby wspomnieć tylko rozprawy o Janie z Wiślicy, Pawle z Krosna, Mikołaju Sępie Szarzyńskim, lekarzu Mikołaju z Polski, Kochanowskim, o polskich żywotach Świętych i t. d. W ostatnich latach zajął się również prof. Witkowski głębokiemi badaniami pochodzenia Hiszpanów i kultury dawnej Hiszpanji.

Jako profesor Uniwersytetu, działający na naszej Wszechnicy od lat 25-ciu, wychował Jubilat całe pokolenia filologów klasycznych i nauczycieli języków klasycznych w gimnazjach naszych; a chociaż miał zawsze opinję nauczyciela bardzo wymagającego, a nawet surowego i nieustępliwego, to jednak — dzięki swej niezwykłej wiedzy i sumienności, dzięki swej nieskalanej sprawiedliwości i szczeremu przywiązaniu do młodzieży — zyskał sobie jej jednozgodne uznanie i serdeczne przywiązanie na całe życie.

Mimo 40-lecia swej pracy naukowej, Stanisław Witkowski, jest w tej chwili i pozostanie jeszcze długo jednym z najczynniejszych profesorów Uniwersytetu lwowskiego i jednym z tych polskich badaczy naukowych, których można stawiać innym za wzór doskonały. **st. ł.**



Dr. GRZEGORZ NANDRIS. 3)

# Tradycjonalizm i modernizm
## w współczesnej literaturze rumuńskiej.

Największym piewcą wsi, niezrównanym gawędziarzem, wielkim pisarzem, który głęboko odczuwa duszę wsi, jest Mihail Sadoveanu. Po matce swej oddziedziczył on miękkie, łagodne, marzycielskie usposobienie mołdawskie — po ojcu, pochodzącym z innej połaci kraju, po drugiej stronie rzeki Olt, gdzie rasa rumuńska pozostała czystą, wziął mocny, jędrny i częstokroć szorstki styl i upodobanie do typów silnych, energicznych i twardych.

Źródłem jego twórczości jest ukochanie ludu, jego radości i smutków. Kapłanem zaś który wprowadził go w świątynię sztuki, był niezrównany poeta wsi I. Creanga, który znakomicie oddaje obraz życia wiejskiego ludu, nieskażonego powierzchownemi nowoczesnemi prądami.

M. Sadoveanu rozwija w dalszym ciągu tradycję literacką XIX wieku. Wstępując do Akademji rumuńskiej w swej inauguracyjnej mowie zaznaczył sam wyraźnie: „Lud mój jest moim literackim i duchowym ojcem. Przeszłość płynie w mych żyłach wraz z krwią tych, którzy już odeszli w zaświaty. Czuję się, jak dąb z Orhei, wrosły tysiącem korzeni głęboko w ziemię mego ludu".

Swoje artystyczne wyznanie wiary kończy słowami: „O pieśni ludowa! — o tobie powiedział największy poeta Polski te słowa:

> „O pieśni gminna! Ty Arko przymierza
> Między dawnemi a młodemi laty,
> Tobie lud składa broń swego rycerza,
> Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty!"

„W okresach niedoli burz, walk i smutków „Doina i Ballada" były źródłami odporności narodowej, energji i nadziei. W pieśniach tych przejawia się siła życia narodowego, w nich spoczywało ziarno dzisiejszego zwycięskiego dnia. Z tego cudownego źródła życia mogą czerpać wszyscy synowie tej ziemi, mogą zaspokoić swe twórcze pragnienia wszyscy piewcy, kochający ziemię rodzinną i braci swych, osiadłych w cichych, pięknych wioskach rumuńskich".

Powiedzeniem tem M. Sadoveanu sam się scharakteryzował najlepiej, ja zaś dodam słów kilka objaśnienia, czy i o ile mu się to powiodło.

M. Sadoveanu jest znakomitym narratorem. Niepostrzeżenie obejmuje w posiadanie duszę czytelnika, tak, iż zatraca się granica między rzeczywistością a fantazją autora. Bohaterowie jego stają się nam tak bliscy, że nie wiemy, czy mamy przed sobą rzeczywistych zdrowych ludzi, związanych silnie z przyrodą, czy tylko przez autora genjalnie stworzone typy. Zapominamy, iż czyta się tylko książkę, bo przenosimy się duszą zupełnie na łono natury, która czaruje nas tysiącem barw i przejawów, w odwiecznej czarodziejskiej przemianie pór roku. Opisy słonecznych poranków wiosennych lub upalnego południa letniego żyją w nas całą potęgą barw, ruchu i wydarzeń, budząc w duszy rzewną melancholję, która jest charakterystyczną cechą tego autora. Opisy przyrody wiążą się dyskretnie z opisem wydarzeń i przeżyć duchowych bohaterów, tworząc z niemi nierozdzielną całość. Pozwolę też sobie porównać barwność opisów M. Sadoveanu z niezrównaną sztuką opisywania Wł. Reymonta.

M. Sadoveanu obrał jednak inną drogę, by nam przedstawić prawie plastycznie życie wsi. Gdy Reymont stworzył, jak blok granitowy, jednolite monumentalne dzieło, Sadoveanu rozrzucił jak perły, niezliczoną ilość nowel, opowiadań, szkiców, gawęd, które odsłaniają przed nami wszystkie fazy życia ludu. Sadoveanu ironizuje życie miejskie z jego domniemaną kulturą, piętnując jego pseudocywilizację.

„Poezja wielu rzeczy tego kraju rolników zanika powoli — mówi autor — a Bóg wie, czy możemy nazwać cywilizacją to narzucanie się barbarzyństwa, które na czystą ziemię naszych ojców wyrzuca cały brud miast, nędzę dzikich przedmieść, tych gniazd chorób, od których wieje na czystą cichą wieś wiatr zepsucia, moralnych chorób i zła".

Szkice i opowiadania Sadoveanu wprowadzają nas do zagród chłopskich i na dwory bojarów, do karczem i kamienic miejskich, na łąki i pola i do małych miasteczek, słowem wszędzie, gdzie życie wre i ludzie pracują, cieszą się i cierpią. Cała galerja ludzi przesuwa się przed naszemi oczyma, całe morze ludzkich uczuć i typów z doby obecnej, lub też z zamierzchłych mroków historji. Z wielkiem upodobaniem przedstawia autor szorstkie natury, zagadkowe ludzkie losy, osobistości, które przyszły gdzieś ze świata i znów w nieznaną dal powędrują, dusze skomplikowane, niezrozumiane, trudne do odgadnięcia. Dlatego to, przejmują nas jego dzieła tajemnym dreszczem wobec nierozwiązalnego misterjum istnienia i niebytu.

Niestety, dzieła Sadoveanu są dla obcych niedostępne, ponieważ nie są tłumaczone a może nawet nie dadzą się wogóle przełożyć na obcy język, bez szkody dla swej istoty. Gdyby jednak znane były światu literackiemu, wywołałyby taki sam entuzjazm, z jakim przyjęte zostały niedawno we Francji dzieła Panait Istrati'ego, przetłumaczone z francuskiego na niemiecki, a następnie i na inne języki.

Panait Istrati jest jednak w sztuce opowiadania zaledwie uczniem Sadoveanu, a niestety, w ostatniem swem dziele okazał się nawet niegodnym swego mistrza.

C. d. n.

# CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 13 maja 1930.

## PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło na własne prośby: z dniem 1 lutego 1930 r. w obrębie powiatu strzyżowskiego p. Wandę Cwiklińską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Pstrągowej Górnej, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Gliniku Górnym i p. Józefę Ząbkówną, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Gliniku Górnym do 2-kl. publ. szk. powsz. w Gogołowie; z dniem 16 marca 1930 r. w obrębie powiatu tłumackiego p. Marję Nikosiewiczównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Łukotkach, do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Tłumaczu i p. Olgę Grabowiecką, nauczycielkę 4-kl. publ. szk. powsz. w Jezierzanach do 1-kl. publ. szk. powsz. w Łokutkach; z dniem 1 kwietnia 1930 r. p. Zofję Ryniewiczównę, nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powszechnej żeńskiej w Chodorowie, pow. bobreckiego do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. M. Magdaleny we Lwowie i p. Helenę Żurawską, naucz. 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Staszica we Lwowie do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. św. Zofji we Lwowie; z dniem 1 maja 1930 r. p. Zofję Lwowską, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Łużkach, powiatu doliniańskiego, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Małkowicach, powiatu przemyskiego.

Rada Szkolna Powiatowa w Kopyczyńcach przeniosła z dniem 1 kwietnia 1930 r. na własną prośbę p. Stefanję Werchołównę, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Samołuskowcach, do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Kopyczyńcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Sokalu przeniosła z dniem 1 marca 1930 r. na własną prośbę p. Helenę Górkównę, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Matkowie, powiatu Turka, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Nowym Dworze, powiatu Sokal i z dniem 1 kwietnia 1930 r. na własne prośby p. Stanisława Gromadę, nauczyciela 4-kl. publ. szk. powsz. w Jastrzębicy, do 7-kl. publ. szk. powsz. w Krystynopolu; p. Stefanję Hałasową, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Tuturkowicach, do 2-kl. publ. szk. powsz. w Wolswinie; p. Marję Szyłkiewiczównę, nauczycielkę 6-kl. publ. szk. powsz. w Sielcu-Bełzkim, do 3-kl. publ. szk. powsz. w Steniatynie i p. Romana Pappę, nauczyciela 3-kl. publ. szk. powsz. w Steniatynie do 6-kl. publ. szk. powsz. w Sielcu Bełzkim.

## Straszne skutki pożaru.

**Wilno**, 12 maja. (PAT). Z Głębokiego donoszą, że we wsi Czerniewice wybuchł pożar w zabudowaniach zajętych przez Adolfa Słoniewskiego. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że rodzina Słoniewskiego nie zdołała wydostać się na czas z płonącego domu. Śmiertelnie poparzony został 7-letni syn Piotr, który niebawem zmarł, żona zmarła dnia następnego, zaś 18-letnia córka Władysława, 5-letni syn Mieczysław i 2-letnia Wilhelmina, z ciężkiemi poparzeniami odesłani zostali do szpitala. W drodze do szpitala zmarł syn Mieczysław. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

## Napady bandytów.

**Hankou**, 12 maja. (PAT). Według informacji, pochodzących z tutejszych kół cudzoziemskich, banda chińska licząca około 4.000 ludzi, spaliła na pograniczu portu Honau Hupeh cały szereg miejscowości, przyczem wymordowała około kilkanaście tysięcy ludzi oraz wzięła 500 zakładników celem wymuszenia okupu.

# Z opery i sali koncertowej.

## Występ Doroty Kiznerówny w „Żydówce". — Recital Henryka Guensberga.

Występ Doroty Kiznerówny w partji Racheli zaliczyć można do najpomyślniejszych eksperymentów w kierunku wyzyskania dla Opery lwowskiej sił najmłodszych. Młoda ta artystka, niemal debjutantka stająca zaledwie drugi czy trzeci raz na scenie dała dowód zupełnie nieprzeciętnych zdolności, i to zdolności, nie idących wyłącznie tylko po linji jednostronnego wyzyskania elementu wokalnego, ale rozwiniętych już dziś w sposób możliwie wszechstronny. P. Kiznerówna rozporządza bezwątpienia bardzo pięknym sopranem, doskonale brzmiącym zwłaszcza w pozycjach wyższych i najwyższych i nienagannie wszkolonym, jej sposób atakowania tonu świadczy nietylko o bardzo dobrej technice, ale też o dużej muzykalności i wrodzonym dobrym smaku. Co jednak najbardziej ujmuje u tej młodziutkiej śpiewaczki to niezwykle artystyczny sposób interpretacji, szlachetna linja frazowania i znakomita wprost dykcja. Wszystkie te zalety pozwoliły jej potraktować ograną do zbytku i mało z natury interesującą partję Racheli w sposób godny na prawdę wysokiego uznania i wróżący najpiękniejsze nadzieje na przyszłość, a jej szczery i bezpośredni stosunek do każdego problemu artystycznego nasuwa już dziś porównanie z najlepszemi wzorami. Ujęcie partji od strony aktorskiej było również bardzo trafne, a równocześnie obracające się w sferze efektów zawsze dyskretnych i nieprzesadowanych. Dodawszy do tego pierwszorzędne warunki zewnętrzne, nie zawahamy się twierdzić, że wieczór ten powinien rozstrzygnąć o przyszłej karjerze scenicznej p. Kiznerówny, zaś Dyrekcja Opery lwowskiej powinna zwrócić na nią baczną uwagę.

O kreacji p. Kaczmara w partji Kardynała mieliśmy już sposobność pisać z okazji jego występów zeszłorocznych. Eleazara śpiewał tym razem p. Bedlewicz. Poziom przedstawienia był na ogół poprawny.

*

Dr. Henryk Guensberg, szeroko znany w naszem mieście jako jeden z najlepszych akompanjatorów, wystąpił wczoraj z dorocznym recitalem w sali Kasyna i Koła Lit. - Artyst. Program dr. Guensberga zarówno jak i sposób jego ujęcia, świadczyły o bardzo poważnych aspiracjach artystycznych. Stosownie do naturalnych predyspozycyj pianisty — położono w nim główny akcent na kompozycje klasyczne: Gluck, Mozart i Beethoven (Sonata D-dur op. 10) reprezentują kierunek najbliższy indywidualności artystycznej dr. Guensberga, jak o tem świadczy jego znakomita znajomość ich stylu i techniki wykonawczej. Klasyczna konstrukcja całości, szczegóły gry polifowicznej, zamknięte w sobie okresy linji melodyjnej, i sposób operowania efektami dynamicznemi, oddane były bez zarzutu. Szkoda tylko, że pewne zlekceważenie momentu czysto technicznego wnosiło chwilami mały dyssonans do tej ze wszech miar bardzo pięknie pojętej interpretacji. Ładnie wypadła również Sonata Chopina h-moll, natomiast w wykonanie preludjów Debussy'ego wniósł p. Guensberg nieco za wiele elementu klasycznego w samym sposobie uderzenia, i traktowania konturów melodyjnych i rytmicznych. Nie zaszkodziło to wprawdzie pierwszemu Preludjum (z „Preludjum, Sarabanda i Toccata"), z natury operującemu środkami bardziej „klasycznemi", nie przyczyniły się jednak do uwydatnienia charakteru tak typowo impresjonistycznych utworów, jak np. „ Le vent łans la plaine".

Dr. Stefanja Łobaczewska.

# Kto będzie mierzył pole na morgi, pójdzie do kryminału.

Od dnia 1 lipca br. wejdzie w życie rozporządzenie Ministra Przem. i Handlu z dn. 29 marca 1930 r. o legalnych jednostkach miar. Rozporządzenie to między innemi zakazuje ostatecznie stosowania do pomiarów gruntów morgi nowopolskiej, która od r. 1919 była dozwolona do tymczasowego używania na ziemiach b. Królestwa Kongresowego. Z dniem 1 lipca morga nowopolska stanie się zatem jednostką miary nielegalną, podobnie jak: włóka, pręt, sążeń i łokieć kwadratowy, dziesiatina, sażeń kw. (Wszystkie nielegalne już od r. 1919), morga austrjacka (nielegalna w b. dzielnicy austrjackiej już od r. 1876) i morga pruska lub magdeburska (nielegalna w b. dzielnicy pruskiej już od r. 1872). Miarę grutów w obrocie publicznym (przy sprzedaży, oddawaniu w dzierżawę i t. p.) zarówno jak i we wszystkich aktach i czynnościach urzędowych po dniu 1 lipca rb. wolno będzie wyrażać tylko w następujących legalnych jednostkach miar: hektar — 100 arom, ar — 100 metrom kw., centar — 1 metrowi kw.

Sprzedaż placów i działek gruntu powinna się zatem odbywać wyłącznie na centary, czyli metry kw., a nie na łokcie kwadratowe, jak to niestety wbrew prawu nie raz się jeszcze praktykuje. Winny stosowania w obrocie publicznym nielegalnych jednostek miar podlega karze grzywny do 1.000 zł. i aresztu do 6 tygodni, lub jednej z tych kar (art. 23 dekretu o miarach).

W celu ułatwienia zainteresowanym zastosowania się do wymagań nowego rozporządzenia, Główny Urząd Miar wydał „Urzędowe tablice zamiany Miar Powierzchni, wyrażonych w morgach i prętach kwadratowych nowopolskich na miary metryczne i odwrotnie". Tablice te w cenie 30 gr. są do nabycia w urzędach miar oraz w handlu księgarskim.

# Dziennik węgierski o stosunkach kulturalnych polsko-węgierskich.

Dziennik „Budapesti Hirlap" zamieszcza artykuł p. t. „Węgiersko-polskie stosunki kulturalne", w którym kreśli 9-wiekowe polsko - węgierskie stosunki kulturalne, podnosząc znaczenie Krakowa w XV i XVI wieku jako Mekki dla studentów węgierskich. Autor omawia następnie dzisiejszy stan współpracy między obu narodami, wyrażającej się m. in. w działalności Stowarzyszenia węgiersko-polskiego w Krakowie i Warszawie, we wprowadzeniu lektoratów języka węgierskiego na uniwersytetach polskich, tłumaczeniu autorów węgierskich na język polski etc. Autor artykułu zaznacza, iż w obecnej chwili odwiedzenie Polski przez węgierskiego ministra oświaty Klebelsberga jest doskonałą sposobnością do zacieśnienia stosunków kulturalnych polsko-węgierskich.

# Czyżby to miało być prawdą?

W amerykańskiej gazecie „Jedność-Polonia" czytamy dosłownie co następuje:

„Polacy baltimorscy, którzy od wiedzili Polskę, niemal wszyscy są rozczarowani. Wyzyskiwanie i nadużywanie dobroduszności odwiedzających jest na porządku dziennym. Ziomkowie nasi jak tylko zobaczą jednego z rodaków z Ameryki, zaraz żądają więcej za towary, obsługę a nawet napiwne. Rozmawiałem niedawno z takim rodakiem i powiadał mi, że jeżeli ktoś się chce zabawić w podróż, to niech to uczyni w Ameryce, bo w Paryżu lub w Warszawie "ocwancygują cię" tylko i wystawią na frajera".

Zaiste smutny objaw!

# „Dzień Matki".

Piękna idea obchodu co roku „Dnia Matki", zainicjowana przed kilku laty przez Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża i w tym roku znajdzie wyraz w święcie, które urządza ta organizacja w ostatnią niedzielę maja, t. j. dnia 25 bm.

Na terenie Kół młodzieży P. C. K. w całej Polsce członkowie tej organizacji przygotowują uroczystości, które będą manifestacją uczuć dziatwy do matki, wdzięczności dziecięcej za poświęcenie i miłość macierzyńską. Pozatem Koła młodzieży P. C. K. urządzą Akademję ku czci Matki. Szczególnem powodzeniem i ogromną frekwencją cieszy się Akademja urządzona w stolicy. Akdemja w Warszawie urządzona będzie w dniu 25 maja br. o godz. 3-ej min. 15-cie popołudniu w Filharmonji Warszawskiej.

## Odczyt węgierskiego ministra.

**Warszawa**, 12 maja. (PAT). W pałacu Staszica, bawiący w Warszawie węgierski minister oświaty Kuno baron Klebelsberg wygłosił, na zaproszenie polskiej komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, odczyt p. t. „Podstawy współpracy intelektualnej polsko - węgierskiej". Na odczyt przybyli: Minister W. R. i O. P. Czerwiński, Wiceminister Spraw Zagranicznych dr. Wysocki, dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer i zastępca dyrektora Przeździecki, dyrektor departamentu sztuki Jastrzębski, członkowie poselstwa węgierskiego, przedstawiciele sfer umysłowych oraz licznie zaproszona publiczność.

## Zatrzymanie przemytu.

**Warszawa**, 13 maja. (PAT). W pobliżu mostu Kierbedzia w Warszawie i pod Wyszogrodem lotna komisja skarbowa zatrzymała dwie berlinki z ładunkiem 4.283 worków cukru po 100 kg. Cukier ten miał być przewieziony do Gdańska bez opłaty akcyzowej.

## Ponowne rozruchy murzyńskie.

**Londyn**, 13 maja. (A. T. E.). W miasteczku Sherman w stanie Texas wybuchły ponownie rozruchy między białymi i murzynami. Zmobilizowano oddziały gwardji narodowej i policji, która wystawiła karabiny maszynowe, aby zapobiec napadowi na więzienie, gdzie znajduje się 16 aresztowanych za udział w lynczu murzyna i podpalenie dzielnicy murzyńskiej.

# KRONIKA

MAJ
13
Wtorek

KALENDARZ
Rz.-kat. Serwacego
Gr.-kat. Jakowa

Wschód słońca g 3 m 42
Zachód „ g 19 m 00
Długość dnia g 15 m 16

## LWOWSKA

**TEATR WIELKI.**

Wtorek, 13 maja, o godz. 3-ciej popoł.: „Tańce rytmiczne“ zakładu muzycznego M. Reyssówny.

Wtorek, 13 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Dom kobiet“ — gośc. występ zesp. art. warszawskiego Teatru Polskiego.

Środa, 14 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Dom kobiet“ — gośc. występ zesp. art. warszawskiego Teatru Polskiego.

Czwartek, 15 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Dom kobiet“ — gośc. występ zesp. art. warszawskiego Teatru Polskiego.

**Pierwsze przedstawienie Teatru „Polskiego“ dyr. Arnolda Szyfmana** z Warszawy odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. w Teatrze Wielkim. Daną będzie największa sensacja artystyczna obecnego sezonu w stolicy: „Dom kobiet“ Zofji Nałkowskiej, laureatki nagrody państwowej. Jak wiadomo, w sztuce tej nie występuje ani jeden mężczyzna, również i reżyserję objęła znakomita artystka Teatru Polskiego, p. Marja Przybylko-Potocka, która zarazem kreuje postać głównej bohaterki. Resztę obsady stanowią pierwszorzędne siły tegoż teatru, a mianowicie pp. Siemaszkowa, Łubieńska, Muclingerowa, Sokołowska i t. d. Lwów z niecierpliwością oczekuje okazji zobaczenia zespołu najlepszego teatru w Polsce, o którym również zagranica wyraża się jak najpochlebniej. W środę, dnia 14-go, 15-go, 16-go i 17-go bm. powtórzenie tego pięknego, ze wszechmiar interesującego przedstawienia.

**TEATR MAŁY.**

Wtorek, 13 maja, o godz. 7.30 wiecz. „Dom Kobiet“, gośc. występ zespołu art. warszawskiego Teatru Polskiego.

Środa, 14 maja, o godzinie 7.30 wiecz.: „Pan Topaz“. Tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek, 15 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz“. Tani dzień — ceny zniżone.

**Tanie dni w Teatrze Małym.** Po cenach znacznie zniżonych daną będzie świetna, iskrząca się iście francuskim dowcipem komedja Marcala Pagnola „Pan Topaz“, znakomicie grana z pp. Rasińskim, Dobrzańskim i Miedzińską na czele. Są to zarazem ostatnie przedstawienia tej głośnej nowości repertuarowej, która schodzi z afisza, ustępując miejsca komedji Br. Winawera pt. „Kiepski Szeląg“.

**REPERTUAR „NASZEGO OCZKA“.**

16, 17, 18, 19, 20 maja br. o godz. 8 wiecz. punkt. w b. Teatrze „Nowości“ rewja „Ładne kwiatki, no - no“, pióra W. Budzyńskiego.

**„Ładne kwiatki, no - no“**, oto tytuł nowej przebojowej rewji wiosennej sympatycznego zespołu „Naszego Oczka“, który w dniu 16 bm. (w piątek) o godz. 8-mej wieczorem zaprezentuje poraz pierwszy nową rewję, pióra W. Budzyńskiego, na scenie b. Teatru „Nowości“. Przepych dekoracyjny i kostjumowy, zespół rewellersów pierwszy we Lwowie, humor młodzieńczy i cięta satyra — oto zalety, które ściągną niechybnie cały Lwów. Powtarzamy: cały Lwów na rewję „Naszego Oczka“. Bilety w przedsprzedaży już do nabycia w składzie nut p. Seyfartha, ul. Akademicka. Ceny biletów wraz z garderobą od 6 zł. do 1 zł. 50 gr.

**WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.**

Wtorek, 8.15 wiecz.: „Opowieść o Herszlu z Ostropola“, komedja Lifszyca. Ceny od 1 do 3 zł.

Środa, 8.15 wiecz.: „Peryferje“, sztuka Langera. Ceny od 1 do 3 zl.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**APOLLO:** Film dźwiękowy, śpiewany i mówiony p. t. „Zaklęta rzeka“ W głównej roli tenor Ryszard Barthemess.

**CASINO:** „Kochanka Rozwolskiego“.

**CHIMERA:** „Papo, ja chcę hrabiego“.

**COLOSSEUM:** „Pat i Patachon jako bankowcy“.

**FATAMORGANA:** „Kobieta na księżycu“.

**KOPERNIK:** „Zapomniane twarze“ i „Związek podlotków“.

**LEW:** „Jad pokusy miłosnej“.

**MARYSIEŃKA:** Film dźwiękowy „Śpiewak z Broadway'u.

**OAZA:** „Wyspa rozkoszy“.

**PALACE:** „Noce w pustyniach“, film dźwiękowy.

**PAN:** „Dziewczę z karuzeli“ oraz „Miłość w przyrodzie“.

**STYLOWY:** Janet Gaynor „Anioł ulicy“.

**Bezpłatny kurs międzynarodowego języka „Esperanto“** rozpocznie się w najbliższych dniach. Wpisy we wtorki i czwartki między godz. 7.30—8.30 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Esperanto“, Lwów, ul. Bourlarda 5, parter.

**Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego.** We wtorek, 13 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w sali Towarzystwa, przy ul. Mickiewicza l. 5 a, odczyt sędziego Sądu Najwyższego, Emila Stanisława Rappaporta p. t.: „Nowe horyzonty prawa karnego międzypaństwowego“.

**Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia, że 14 bm. o godz. 18.30 w lokalu Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9 wygłosi p. prof. dr. Stanisław Pilat odczyt pt.: „Wrażenia z Kongresu światowego w Tokio“. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Goście mile widziani.

**Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych** zawiadamia, że trzeci wykład inż. Ł. Dorosza pt.: „Stacje radjotelegraficzne odbiorcze“ odbędzie się w środę, dnia 14 maja br. o godz. 7-ej, Uniwersytet, Marszałkowska 1, II p., sala XVI.

**Nowoczesne badania spoiny metodą elektro-magnetyczną.** Na powyższy temat wygłosi odczyt dnia 18 b. m. o godzinie 18-tej (szóstej) popołudniu w sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie przy ulicy Bourlarda 5 p. inż. Piotr Tułacz, dyrektor Stowarzyszenia dla rozwoju i cięcia metali w Polsce. Wstęp wolny.

**Z Polskiego Białego Krzyża we Lwowie.** II zwyczajne doroczne walne zebranie członków Polskiego Białego Krzyża we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 17 maja br., o godzinie 6 wieczorem, w sali teatralnej 6 Baonu Sanitarnego przy ulicy Jabłonowskich l. 5, Zarząd Okręgowy zaprasza na nie wszystkich członków T-wa, delegatów kół prowincjonalnych i osoby sympatyzujące z ideą, celami i zadaniami Polskiego Białego Krzyża.

**Święcone u Legjonistów.** Uroczystość „święconego“ zjednoczyła w ub. sobotę Legjonistów lwowskich u wspólnego stołu w lokalu Związku przy ul. Gródeckiej 69. Dary Boże poświęcił ks. kap. dr. Bombas, poczem życzył Związkowi dalszego pomyślnego rozwoju. Gorąco przyjęto toast na cześć Marszałka Piłsudskiego. Nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne, w końcu zaś zabawa taneczna, która trwała do białego rana.

**Wiec drobnych kupców i handlarzy ulicznych.** Dnia 11 b. m. odbył się masowy wiec drobnych kupców i handlarzy ulicznych w sprawie reprezentacji samorządu miejskiego we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa, Józefa Ornsteina. W prezydjum zajęli miejsce prezesi wszystkich sekcyj, zgrupowanych w centrali w liczbie 18. W zagajeniu powitał przewodniczący zastępcę władzy oraz pp. Chajesa, Jaegera, Munda, Hoelzla i innych. Akceptując konieczność udziału reprezentanta handlarzy ulicznych w Radzie miejskiej, oddał głos ref. dr Balkenowi, który uzasadniał słuszność powyższego postulatu. Po przemówieniach pp. Jaegera, Chajesa, Schleichera i innych, uchwalono rezolucje w sprawie samorządu.

## STOŁECZNA

**Prezes Rady Ministrów** Walery Sławek przyjął wczoraj przedpołudniem prof. Groera i prof. Parnasa, następnie zaś Ministra Komunikacji inż. Boernera.



## Zwalczanie lichwy w zdrojowiskach, uzdrowiskach i letniskach.

Celem uchronienia publiczności udającej się do miejscowości leczniczych, kąpielowych, jak również do miejscowości przez letników dla wypoczynku uczęszczanych, przed wyzyskiem ze strony wynajmujących mieszkania, polecił Urząd Wojewódzki podległym Starostwom wezwania bezwłocznie odnośnych Komisji Zdrojowych, wzgl. w ich braku zwierzchności gminnych do ustalenia w porozumieniu z właścicielami i dzierżawcami will, pensjonatów, oraz mieszkań, oddawanych letnikom w najem, cen za mieszkania, tudzież kosztów utrzymania dziennego, względnie miesięcznego i opublikowania ustalonych w ten sposób cen w odnośnych miejscowościach z tem zastrzeżeniem, że winni niestosowania się do tych cen będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej po myśli art. 19 względnie 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2-go lipca 1929 r. Dz. U. Nr. 67 poz. 449 i w razie zachodzących okoliczności obciążających karami ścisłym aresztem do lat trzech, oraz grzywną do 20.000 złotych.

Przytem Starostwa mają dopilnować, by ceny te były dostosowane do stosunków lokalnych, i o ile możności jak najniższe, oraz by wspomniani wyżej przedsiębiorcy cen tych bezwarunkowo przestrzegali.

Skuteczność tej akcji zawisła w dużej mierze od samej publiczności, która we własnym interesie winna współdziałać z odnośnemi organami i o każdym wypadku, choćby tylko żądania cen wyższych, niż ustalone, donosić bezwłocznie właściwym Starostwom, względnie organom Policji Państwowej, a w wypadkach lichwy mieszkaniowej — wprost właściwym Sądom.

We Lwowie, dnia 8 maja 1930 r.

Za Wojewodę:
(—) Leurman
Naczelnik Wydziału.

## Nowogródek ku czci Mickiewicza.

Pod przewodnictwem Wojewody nowogrodzkiego p. Beczkowicza, przy udziale generalnego konserwatora Państwowego p. Remera, nacz. wydz. Zabytków Departamentu Sztuki p. Wojciechowskiego i Konserwatora wileńsko-nowogródzkiego p. Lorentza odbyło się w dniach ostatnich posiedzenie Komitetu uczczenia pamięci Adama Mickiewicza. Na posiedzeniu tem postanowiono 1) powołać do życia muzeum, w którem będą gromadzone wszelkie pamiątki, związane z osobą Wielkiego Wieszcza, 2) uporządkować roboty przy wznoszeniu kopca na górze Zamkowej w Nowogródku.

## Jubileusz Stanisławy Wysockiej.

Celem uczczenia 35-letniej działalności artystycznej znakomitej artystki dramatycznej p. Stanisławy Wysockiej, odbędzie się w piątek 16 bm. w Teatrze Polskim w Poznaniu uroczysty obchód jubileuszowy. Wystawiona zostanie komedja Paillerona „Świat nudów“ z jubilatką w roli księżnej de Reville. W skład komitetu honorowego uroczystości weszły wybitne osobistości miasta, a protektorat objął Wojewoda poznański p. Raczyński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, prezydent miasta Ratajski i rektor Uniwersytetu dr. Kasznica.

## Wielki pożar przy ul. Wilczków.

Dzisiejszej nocy około godz. 1 w realności przy ul. Wilczków 4, stanowiącej własność Uszera Wittlina, w mieszczącym się na podwórzu młynie krup hreczanych wybuchł z niewiadomej przyczyny groźny pożar. W ogniu stanęło całe wewnętrzne urządzenie młyna. Wkrótce przybyła na miejsce straż pożarna, która ugasiła ogień. Powstała szkoda jest bardzo znaczna, lecz wysokości jej dotychczas nie ustalono. Młyn był ubezpieczony na kwotę 2.000 dolarów.

## Ostatnie wiadomości z miasta.

**PODRZUTEK.** Wczoraj w bramie realności przy ul. Mącznej 30, jakaś nieznana kobieta porzuciła niemowlę płci żeńskiej. Dziecko oddano Komisarjatowi miejskiemu celem zaopiekowania się, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

**NAPAD BANDYCKI.** Na przechodzącego ogrodem Kościuszki Aleksandra Michalika, zamieszkałego przy ul. Niecałej 6, napadł wczoraj Stanisław Jasiński i przebił go kilkakrotnie nożem. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Michalika w stanie bardzo ciężkim do szpitala powszechnego. Lekarz pogotowia stwierdził, iż Michalik otrzymał dwie rany cięte w piersi oraz dwie w lewą rękę.

**PODEJRZANI O KRADZIEŻ BIŻUTERJI.** Przed kilku dniami donieśliśmy o wielkiej kradzieży biżuterji na szkodę Henryka Toeplitza przy ul. Potockiego 94. W wyniku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń władze policyjne ujęły niejakiego Dmytrę Durbaka oraz Jana Prystajkę jako silnie podejrzanych o dokonanie tej kradzieży.

**JAZDA NA GAPĘ.** Za przejazd pociągiem bez biletu sporządzono doniesienie przeciwko Wasylowi Batyckiemu, Grzegorzowi Szurze oraz Wasylowi Smolijowi i Zofji Kobak. Natomiast za to samo przestępstwo osadzono w aresztach Władysławę Pawiukównę, Jana Kruszelnickiego i Bronisława Łukasza.

**WYDALILI SIĘ Z DOMU.** Michalina Mrozowska, zam. przy ul. Zielonej 50, zawiadomiła policję, że 19-letni syn jej, Ludwik, zbiegł z domu w niewiadomym kierunku. — 13-letni Kazimierz Stec, zam. u rodziców przy ul. Stryjskiej 54, wydalił się onegdaj z domu i dotychczas nie ma o nim żadnej wiadomości.

**POKĄSANY PRZEZ PSA.** Złośliwy pies, stanowiący własność Marji Witek, pokąsał wczoraj w nogę małoletniego Alfreda Altfesta. Przeciwko właścicielce psa sporządzono doniesienie.

**AWANTURNICY.** Za pobicie oraz niebezpieczne pogróżki pod adresem Ludwiki Kogutównej, zam. w Pasiekach Łyczakowskich, sporządzono doniesienie przeciwko Wojciechowi Kogutowi. — Ubiegłej nocy, niejaki Władysław Srokowski oraz Franciszka Werbowa wszczęli bójkę na wałach Gubernatorskich, przez co dopuścili się przestępstwa zakłócenia spokoju. Wobec tego odstawiono ich do komisarjatu, gdzie spisano protokół. — Za obrazę funkcjonarjusza policji w służbie oraz przeszkadzanie w pełnieniu czynności urzędowych, sprowadzeni zostali do komisarjatu policji: Stanisław Hawryłow oraz Alfons Mościelski, których po spisaniu protokołu zwolniono.

**KRADZIEŻE.** Władysław Szajnowski w czasie jazdy tramwajem spostrzegł, że skradziona mu została srebrna, pamiątkowa papierośnica, wartości 800 zł. — Salomon Neuman, kupiec, zam. w Starym Samborze, zawiadomił policję, że nieznany sprawca skradł wczoraj na jego szkodę z autobusu, stojącego na ul. Rzeźnickiej, pakiet, zawierający towary bławatne, wartości 600 zł.

## Kasiarze przy robocie.

Dziś w nocy dokonano we Lwowie niezwykle śmiałej kradzieży. Mianowicie, włamywacze, prawdopodobnie zawodowi kasiarze, dostali się na trzecie piętro gmachu Województwa, gdzie mieści się Dyrekcja Robót Publicznych, rozbili systemem „fartuszkowym“ znajdującą się tam kasę i zabrali gotówkę w kwocie przeszło 20.000 zł. — Rano, po odkryciu kradzieży, przybyły na miejsce władze policyjne, które rozpoczęły dochodzenia.

# NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

**WYKOPALISKA WŁOSKIEJ MISJI ARCHEOLOGICZNEJ W EGIPCIE.** Bawi w Rzymie prof. Juljusz Farina, dyrektor Królewskiego Muzeum Historycznego w Turynie i kierownik prac Misji Archeologicznej Włoskiej w Egipcie, zajmującej się badaniem terenów na południe od dawnych Tebów pomiędzy Luxorem a Gebelen. Wykopaliska dotychczas dokonane — jak stwierdza prof. Farina — dały szereg rezultatów niezmiernie interesujących, znaleziono bowiem bogaty materjał przedhistoryczny z 8.000 lat przed Chr. Król egipski Fuad, który żywo interesuje się postępem prac Misji, przyjął prof. Farina na dłuższem posłuchaniu przed jego wyjazdem z Egiptu. Znaczna część odnalezionego materjału wzbogaci Muzeum Egipskie w Turynie.

**KOCHANOWSKI PO WŁOSKU.** Przed kilku dniami ukazały się w Rzymie Kochanowskiego „Treny" w przekładzie włoskim E. Damiani'ego p. t. „Lamenti" (Roma, 1930). Henryk Damiani jest polonistą i polonofilem, któremu zawdzięczamy już sporo tłumaczeń, a więc Mickiewicza („Farys", „Pomnik Piotra W."), Słowackiego („Godzina myśli"), dalej Dygasińskiego, antologję polskiej noweli i wiele innych. Przekład Kochanowskiego został dokonany poprzez język Petrarki, tak, iż archaizm polski został odzwierciadlony w stylu poezji italskiej wczesnego odrodzenia. Zachowanie rymów, budowy strof „Trenów", nader subtelna melodja słów, wszystko to czyni przekład Damiani'ego naprawdę małem arcydziełem. Imię Kochanowskiego łączy się z epoką, kiedy w Polsce działali artyści - plastycy z Italji tej miary, co Bartolomeo Berecci, twórca słynnej renenansowej kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, Canaletto, Padovano i wielu innych.

**SYMFONJA NA CZEŚĆ WIRGILJUSZA.** Specjalna komisja akademicka dla uczczenia dwutysięcznej rocznicy wirgiljuszowej poleciła znanemu kompozytorowi italskiemu, Ryszardowi Zandonai napisanie symfonji wirgiljuszowej, która będzie wykonana na placach publicznych przez wielkie orkiestry symfoniczne italskie.

**GRAFIKA POLSKA W TOKJO.** Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych wysłało do Japonji kolekcję około 100 rycin współczesnych polskich grafików, reprezentowani są w tej kolekcji następujący graficy: Bartłomiejczyk, Borowski, Duninówna, Goryńska, Konarska, Krasnodębska-Gardowska, Kulisiewicz, Lam, Pankiewicz, Siedlecki, Skoczylas, Wąsowicz, W. Weiss, J. Wojnarski. Otwarcie wystawy grafiki polskiej nastąpi w Tokjo, w ciągu maja, pod protektoratem poselstwa Rzplitej. W związku z tem, ukaże się osobny katalog tej wystawy, z wstępem dr. M. Tretera, w dwu edycjach: angielskiej i japońskiej.

**„Tydzień Kupiecki"** — czasopismo dla spraw gospodarczych i finansowych przynosi w ostatnim numerze: „Czy już przeżyliśmy szczytowy punkt przesilenia gospodarczego?" (Anatol Królikowski) — „Jeszcze w sprawie niemieckiego traktatu handlowego" oraz „Życie gospodarcze".

**„Młoda Matka".** Wyszedł z druku Nr. 9-dwutyg. „Młoda Matka". Na treść jego złożyły się następujące prace: „Pielęgnowanie wcześniaków" — dr. Jerzy Wiszniewski, „Chód kaczkowy" — dr. Cz. Hoppe, „Jak przygotować letnie mieszkanie pod względem higjenicznym" — dr. Z. Glińska, „Z higjeny macierzyństwa" — dr. J. Śmiarowska, „Dziecko łatwe do prowadzenia" — Janina Strzelecka, „Kok Kazika" — Ha. S., „Ciernie kwitną..." — Zofja Jaxa-Bykowska, „Co zrobimy dalej w ogródku" — J. Brzósko-Guderska, „Podział zabawek" — F. Ilkowska, „Z książek dla dzieci" — S. S. Do numeru jest dołączony dodatek „Rady Praktycznej" i tablica robót i kroju.

**„Kobieta Współczesna".** Wyszedł z druku Nr. 19 tyg. „Kobieta Współczesna". Na treść jego złożyły się następujące prace: „Najpilniejsze zagadnienia feminizmu w Polsce" — Halina Siemieńska, „Dwa typy" — Zofja Erdmanowa, „Janina Gessnerówna" — W. G., „Oktawja", M. Dąbrowska, „Anna Edes" — Desider Kosztolanyi „Opowieść bez nazwy" — Donn Byrne (przekład z angielskiego St. Kuszelewskiej,) „Pod mikroskopem" — Jadwiga Guderska, „Miłość i Kobieta w literaturze współczesnej" — Zofja Egen, „Z teatrów" — Z. P., „Głos Czytelniczki" — Marja Cz. Przewóska, „Działalność Polskiej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności", „Życie i Praca" „Z kina" — I. J., „Z szerokiego Świata". Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i tablica robót.

**„Miesięcznik Literacki"** Nr. 6 „Miesięcznika Literackiego" — interesującego czasopisma, wychodzącego pod redakcją Aleksandra Wata — poświęcony jest w znacznej mierze niedawno zmarłemu poecie rosyjskiemu, Wł. Majakowskiemu, Zawiera więc artykuł syntetyczny o poecie pióra Al. Wata, wiersze Broniewskiego i Standego o Majakowskim, art. St. Wygodzkiego „Lewą marsz", ostatnie utwory Majakowskiego w przekładzie Broniewskiego, biografja Majakowskiego, jego list przedśmiertny i t. d. Pozatem znajdujemy artykuł A. Stawara o Mickiewiczu, St. R. Standego „Europa w Polsce", polemiki, recenzje teatralne i książkowe, bogatą kronikę, Varia.

**„Świat".** Tygodnik. Dziewiętnasty zeszyt „Świata" przynosi emocjonujący artykuł pióra Wincentego Rzymowskiego o dyktatorze Rosji sowieckiej, J. Stalinie. Stefan Krzywoszewski skreślił barwny, zajmujący obraz przeżyć i wrażeń myśliwskich „Wiosną — na Polesiu Wołyńskiem". Wywiad z gen. Pawłem Azan o stuleciu Francuskiej Algerji, na widnokręgu politycznem, Sejm pod znakiem opatrzności — oto tytuły artykułów, odzwierciadlających ubiegły tydzień w polityce zagranicznej i krajowej. „Świat" w bieżącym zeszycie zgrupował też kilka zajmujących lekkich feljetonów, jak „Psyche kobiety", „Z Paryskiego Cosmopolis", „Moda", „Przyjacielskie pouczenie o męskiej modzie", „Wędrówka po Warszawie". Pozatem znajdujemy działy: sportowy, kinowy, radiowy oraz przegląd płyt gramofonowych. Dwie powieści: Andrzeja Struga „Żółty krzyż" i Claud Anet'a „Mayerling" w każdym odcinku dostarczają pierwszorzędnej lektury beletrystycznej.

Nowoczesna Hodowla i Chów Drobiu — miesięcznik ilustrowany naukowo-popularny poświęcony sprawom hodowli drobiu i królików. Zeszyt 4 zawiera na naczelnem miejscu niezwykle ciekawy i aktualny artykuł p. J. Victoriniego „Produkcja wątrób gęsich na pasztety strassburskie". Dalej idą: Okręgowa Spółdzielnia jajczarska w Kopyczyńcach — Spożycie mięsa króliczego we Włoszech — Organizacja handlu jajami na zasadach spółdzielczych. — Przegląd piśmiennictwa (bardzo bogaty) i szereg notatek. Treścią tego pożytecznego czasopisma powinny się interesować jaknajszersze sfery społeczeństwa, które znajdą w niej dużo podniety w tej tak niestety zaniedbanej jeszcze u nas dziedzinie.

**„Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze".** — Organ Izby handlowej w Katowicach przynoszą w ostatnim zeszycie: Traktat handlowy polsko-niemiecki — Nowelizacja podatku przemysłowego — Spodek cen i zapasy metali — Sprawy finansowe — podatkowe — celne — komunikacyjne. — Przegląd gospodarczy krajowy i zagraniczny.

**„Paneuropa".** Kwietniowy numer tego czasopisma zawiera na naczelnem miejscu ciekawy artykuł b. angielskiego ministra kolei Amery'ego o problemie anglo-europejskim. Europejskiemu kryzysowi rolnemu poświęcony jest wyimek („Gospodarstwo zbożowe Europy") z ukazać się mającego wkrótce dzieła Woytińsky'ego pt. „Europa w zwierciedle gospodarczem". Znany ten ekonomista traktuje tu zagadnienie współpracy całego gospodarstwa rolnego Europy i dochodzi do nader interesujących wyników. W dalszym, nader ciekawym artykule przeciwstawia dr. Otto Deutsch pięcioletni plan gospodarczy Sowietów bezplanowej polityce gospodarczej Europy. Zeszyt kończy polemiczny artykuł, prof. dra Brockhausena „Europa środkowa a Paneuropa".

## *Na srebrnym ekranie*

### „Noce w Pustyniach".

**Imogena Robertsohn i John Gilbert. Kinoteatr „Palace".**

Brylanty, miłość i groza pustyni posłużyły za główne motywy tego filmu, w którym gra trójka znakomitych artystów. Możnaby wiele znaków zapytania położyć przy tym najnowszym obrazie „Palace'u", począwszy od tytułu. Dlaczego „noce" w pustyni, skoro przeważnie dzieje się wszystko w dzień? Dlaczego tylko złodzieje brylantów przechodzą piekło pragnienia i upadku sił, a „biały charakter" trzyma się przedziwnie ostro wśród pochodu przez piaski? Dlaczego wreszcie piękna złodziejka tak łatwo i niepodzielnie podbija serce właściciela kopalni brylantów?

Przemiana Djany z awanturnicy w uczciwą kobietę, dokonana pod wpływem strasznych nocy pustynnych z głodu, pragnienia i widma śmierci, przeprowadzona w filmie zbyt pobieżnie; stosunek Randa do „pięknego zwierzątka" zbyt nagle zmienia się w dozgonną miłość — dlatego etyczne i psychologiczne momenty „Nocy" chwieją się i marą.

Najlepszy jest w tym obrazie stary złodziej-hipokryta, postać, traktowana konsekwentnie z groteskowym humorem.

Ciekawszy od głównego filmu, był dodatek dźwiękowy: produkcja francuskiej śpiewaczki - skrzypaczki - tancerki. Możność oglądania w filmie dźwiękowym europejskich gwiazd kabaretowych i operowych, stanowi największą — dotychczas — jego wartość.

### „Anioł Ulicy".

**„Kinoteatr Stylowy".**

Powtarzany obecnie w „Stylowym" piękny melodramat z życia biednej włoskiej dziewczyny z suteren, zasługuje na wyróżnienie wśród granych teraz obrazów przez swą prostą, ujmującą treść i ciekawe zdjęcia nocne we mgle. Bohaterka tego filmu, urocza Janet Gaynor dała się poznać ostatnio w „Czterech Djabłach". Film treścią przypomina „Ulicę potępionych dusz", a co ciekawe, stylizacja bohaterki przez Polę Negri jest rozwinięciem kreacji „Anioła Ulicy".

# Amerykański świat zbrodni.

Jeżeli narzekamy coraz więcej na wzmagającą się u nas z dnia na dzień przestępczość, to pocieszmy się tem, że zbrodnie popełniane w Europie są w porównaniu z temi, które notują kroniki kryminalne Ameryki, niezdarnemi, naiwnemi czynami dyletantów.

Centralą najgroźniejszych bandytów jest Chicago. Zorganizowani są oni jak nigdzie indziej i rozporządzają własnemi armjami, uzbrojonemi w karabiny maszynowe, maski gazowe i cały nowoczesny ekwipunek wojskowy. — Od czasu do czasu dochodzą wieści o prawdziwych bitwach staczanych w Chicago między policją a oddziałami bandytów, którzy są tak silni, że wszyscy — a nawet władze muszą się z nimi liczyć.

Ci bandyci chicagowscy rządzą się jak państwo w państwie. Mają swoją policję, swoje sądy, zasady postępowania i „honoru", swoich wodzów i królów. Podzieleni są na klany, które wzajemnie zaciecie się zwalczają. Obecnie jednak pod tym względem coś się zaczyna zmieniać w tym światku. Idąc za ogólnym prądem załatwiania konfliktów na drodze pokojowej — główni szefowie bandy postanowili zawrzeć rozejm.

Przy zielonym stole, w luksusowych apartamentach jednego z najbogatszych domów gry w Chicago, spotkali się trzej sławni przywódcy „podziemnego świata": słynny Al Capone, niekoronowany król „podziemi", Bugs Moran i Joe Aiello, pretendujący również do tego niezwykłego a krwawego tytułu. „Konferencja" odbyła się z zachowaniem wszystkich rytuałów dyplomatycznych z tą jedynie różnicą, że każdy z delegatów był uzbrojony od stóp do głowy, a niedowierzając zapewne słowu honoru bandytów-gentlemanów, każdy z nich wygłaszał swe exposé... trzymając rękę na cynglu. Jednak nad namiętnościami wziął górę rozsądek, zupełnie jak u dyplomatów. I przywódcy wojujących organizacyj, wypracowali bardzo szczegółowy „traktat pokojowy".

Zostaje więc wreszcie położony kres nieustannym krwawym porachunkom konkurujących band, bacznie przestrzegających, by do „okupowanej" dzielnicy nie wtargnęli członkowie wrogiej bandy i nie czerpali niezliczonych dochodów, jakie przysparza kontrabanda alkoholu, przymusowe podatki nakładane na właścicieli domów gry i cała ta swoista gałęź dochodów „rycerzy przemysłu amerykańskiego".

O znaczeniu bandytów świadczą urządzane im pogrzeby. Tak np. do dziś niezapomniany jest jeszcze pogrzeb Deana O'Baniona.

Było to w listopadzie 1924 roku. Policja miała tego dnia wiele roboty w Chicago. Musiała z trudem powstrzymywać tłumy zbierające się na ulicach. Nieprzeliczone zastępy ludzi stawały na chodnikach i ciekawie, drżąc z niecierpliwości, czekały. Bo miastem miał przeciągać pogrzeb. Pogrzeb niebylejaki. Trumna tonęła w kwiatach, w górach, stosach wieńców i bukietów róż, orchidei, konwalji. Za trumną szli dwaj rośli mężczyźni, szlochając rozpaczliwie, podwójny kordon ludzi o ponurych zaciętych twarzach pilnował porządku.

Kim był umarły? Uczonym? Artystą? Bogaczem?

Nie. Dean O'Banion, którego właśnie wyprowadzano z taką pompą na cmentarz, był ubogim kwiaciarzem. Miał kramik z kwiatami w cieniu portyku katedry przy North State Street. Umarł, a raczej zginął od kuli rewolwerowej przy pracy, w chwili, gdy plótł wieniec z białych chryzantem na czyjąś trumnę.

Ale Dean O'Banion był nietylko kwiaciarzem. Był szefem bandytów północnych dzielnic Chicago. Tylko bandyta ma taki pogrzeb w Chicago.

Z czyjej ręki poniósł śmierć?

Oczywiście, z ręki przeciwników, bandytów. Mówiono, że zastrzelił go sam Al Capone, szef bandy sycylijskiej, przyjaciel Torria, o którym O' Banion miał kiedyś nieszczęście wyrazić się pogardliwie.

Towarzysze O'Baniona idący za pogrzebem, byli bez broni, ale na cmentarzu mieli ukryte rewolwery i w powrotnej drodze nastąpiło starcie między nimi, a sprawcami śmierci ich szefa.

W Ameryce rozsławiła się ostatnio banda działająca pod nazwą „Bracia Al Jolson".

W ostatnich czasach parę banków, znajdujących się w olbrzymim nowojorskim labiryncie drapaczów nieba, uległo włamaniu, dokonanemu zapomocą wysadzenia dynamitem w powietrze kas pancernych.

Po dokonaniu czynu, zbrodniarze uciekli, a ci, którzy ich przelotnie widzieli, twierdzili, że to byli murzyni. Po długich poszukiwaniach policja nowojorska wpadła na trop bandy. Jeden z wywiadowców twierdził, że nie są to murzyni, lecz imitatorzy murzynów, którzy zjednoczyli się pod nazwą „Bracia Al Jolson". Natychmiast po dokonaniu czynu przestępczego, jeszcze w samochodach, zmywają oni czarną szminkę i przemieniają się w spokojnych białych obywateli. Na miejscu przestępstwa zostawiają oni kartkę z napisem: „Bracia Al Jolson".

Ostatecznie po dostaniu się za więzienne kraty nie wiedzie się przestępcom zbyt źle. — Więźniowie i dozorcy w wielkiem więzieniu amerykańskiem przedstawiają społeczeństwo, dające się porównać do jakiegoś sympatycznego stowarzyszenia młodzież. Więźniowie przechadzają się po podwórzu z cygarami w ustach i robią, co im się podoba.

Niestety przestępczości amerykańskiej nie obce są też nazwiska polskie. Mamy pod ręką jedynie statystykę Stanu Maryland, na ogólną liczbę 4.000 przestępców było ich 56 polskiego pochodzenia. Przeważnie jednak chodzi tu o przestępstwa drobniejsze.

Z pośród kilkudziesięciu ważniejszych spraw wymienionych w sprawozdaniu prokuratorji stanowej widzimy tylko jedno polskie nazwisko — niejakiego Kulpa. W Filadelfji wdał się on w szajkę młodych rzezimieszków, wybrali się autem do Baltimore na rabunek i tu w pierwszym napadzie jeden z chłopców zabił groserníka, za co później wszystkich skazano na całe życie. Smutno skończyła się ta pierwsza wyprawa polskiego chłopca.

# Ogłoszenia urzędowe.

## AMORTYZACJE.

T.I. 38/30. Na wniosek Anieli Pudłówny w Krakowie, ul. Wolska l. 23 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 95607 na nazwisko Anieli Pudło opiewająca na kwotę 490 Kor.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 7 kwietnia 1930. 4644

Nc. II. 111 30. Uchwała. Na wniosek Józefa Horeckiego w Mszanie dolnej zarządza się postępowanie celem uznania zaginionego weksla z daty Mszana dolna, dnia 20 grudnia 1929, opiewającego na 500 zł., płatnego dnia 15 maja 1930, zaopatrzonego podpisem Rozalji Kalczyńskiej jako akceptantki i Franciszka Stozka w Mszanie dolnej jako poręczyciela — za umorzony. Posiadacza powyższego weksla wzywa się, ażeby zgłosił się w przeciągu dni 60 od dnia płatności weksla, t. j. do dnia 15 lipca 1930 i okazał Sądowi weksel. Po upływie powyższego czasokresu Sąd uzna weksel powyższy za umorzony. 4630

Sąd powiatowy.
Mszana dolna, dnia 2 maja 1930.

Nc. V. 778/29/5. Uchwała. Na wniosek Kiwe Geczyńskiego, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla aby zgłosił swe prawa do tegoż do dni 60-ciu, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu i przedłożył temu Sądowi. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu, ten weksel za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenia weksla: Na złotych 300, pł. 30 czerwca 1929 r. na zl. Moszka Rozenbauma. Miejsce płatności. Lwów, Słowackiego 18 u siebie (—) S. Hajman. 4629

Sąd powiatowy, miejski.
Lwów, dnia 1 marca 1930.

Nc. I. 301/30/2. Zarządzenie postępowania celem uznania weksla za umorzony. Na wniosek Firmy Tartak parowy „Zawada" w Nowym Sączu zarządza się postępowanie celem uznania weksla, — wystawionego przez Stefana Iglickiego a opiewającego na na 300 zł. jako weksla własnego z datą wystawienia 20 października 1929 a datą płatności 11 kwietnia 1930. na zlecenie firmy J. Barber w Krakowie za umorzony. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60-ciu od dnia 11 czerwca 1930 przedłożył go podpisanemu Sądowi, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu, Sąd na ponowny wniosek uzna weksel ten za umorzony. 4628

Sąd powiatowy na Podgórzu, Oddział I.
Kraków, dnia 2 kwietnia 1930.

T. 309/29. Wiktorji Pałys we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Miejsk. K. O. we Lwowie Nr. 70.916 na 106 zł. 98 gr. na nazwisko Wiktorja Pałys. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 4651

Sąd okręgowy. Oddział VII.
Lwów, 2 października 1929.

A. I. 378/14. Na wniosek Józefa Michalskiego zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki Kasy Oszczędności miasta Jasła Nr. 12707 na kwotę 591 zł. 79 gr. zpn. na imię i nazwisko Elżbiety Dobrowolskiej. Wzywa się posiadacza tej książeczki aby do dni 60 przedłożył ją Sądowi, inaczej książeczka ta zostanie umorzoną. 4626

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jasło, dnia 29 kwietnia 1930.

## KURATELE.

P. 106/29. Edykt. Uchwałą Sądu grodzkiego w Żabiem z dnia 6 grudnia 1929 pozbawiono częściowo własnowolności Michała Petruka syna Iwana z Żabiego Chodak z powodu niedołęstwa umysłowego. Doradcą dla ubezwłasnowolnionego Iwana Petruka syna Michała z Żabiego. 4635

Sąd grodzki, Oddział I. a.
Żabie, dnia 6 grudnia 1929.

P. 35/30/4. Edykt. Anielę Leśniakową w Stryszawie pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Szczepana Szklarczyka w Stryszawie. 4633

Sąd powiatowy, Oddział I.
Sucha, dnia 4 kwietnia 1930.

## LICYTACJE.

E. 1139/29. Edykt licytacyjny. Dnia 1 lipca 1930 o godzinie 8 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie na wniosek Chaima Findera kupca w Kosmaczu licytacja 1/3 części realności składającej się z pgrt. lkat. 583, 584, 585 gm. Kosmacz Mykiety Mykietyna syna Hrycia gospod. w Kosmaczu własnej. Wartość szacunkowa 4514 zł. 33 gr. Najniższa oferta 3009 zł. 55 gr. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 31 maja br., ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 4624

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, dnia 1 maja 1930.

E. 1666/29. Edykt licytacyjny. Dnia 24 czerwca 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności Stefana Grekuła składającej się z pgrt. lkat. 61/1 gm. kat. Utoropy, oszacowana na 620 zł., najniższa oferta 413 zł. 34 gr. — Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 31 maja 1930, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 4625

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jabłonów, dnia 29 kwietnia 1930.

E. XI. 2690/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Stanisława Pastucha, rolnika w Kutkowcach jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 czerwca 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 32 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Zagrobela, whl. 439. Oznaczenie realności: a) 3/4 części pbd. 210 wraz z domem i przynależnościami. b) 3/4 części pgrt. lkat. 182/2. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1995 zł. Najniższa oferta 1330 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Tarnopol, dnia 24 marca 1930. 4675

E. XVI. 5593/29. Edykt. Dnia 18 czerwca godzina 10 w biurze XVI odbędzie się licytacja celem zniesienia współwłasności realności lwh. 291 śródm. Lwowa stanowiącej kamienicę o froncie na pl. Halicki, ul. Halicką i ul. Wałową, a będącej własnością Jana Nikischa, Włodzimierza Rischera, Juljusza Bronarskiego, Marji Bronarskiej, Leokadji Łuczkiewiczowej, Marji Kucińskiej, Aleksandra i Zofji Rischerów. Cena wywołania jeden miljon zł. — wadjum 100.000 zł. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie pow. miejskim w biurze XVI. 4673-3

Sąd powiatowy miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 31 marca 1930.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Tab. I. 639/30. Edykt. Na wniosek Kamili z Gwoździowskich Wolnej zezwala się na wdrożenie postępowania celem umorzenia wpisanej w poz. 1 karty ciężarów — wykazu hipotecznego l. 49 ks. gr. gm. kat. Kraków XII. Półwsie wierzytelności, dla której wpis prawa zastawu opiewa: 1 v. 2 L. 30183 pod 18 grudnia 1875. Na podstawie obligu z daty Kraków 15 grudnia 1875 wpisuje się prawo zastawu dla sumy pożyczkowej sześćset złr. w. a. z 18% na rzecz Pinkusa Korala. 2) ad 1 L. 29824 pod 13 listopada 1879. Notuje się egzekucyjną sekwestrację dochodów niniejszej realności celem ściągnięcia prawa zastawu z pn. tu w poz. 1 wpisanego — i wzywa się edyktem tych, którzy do tej wierzytelności hipotecznej roszczą sobie pretensje, aby z pretensjami temi najdalej do dnia 15 marca 1931 w Sądzie okręgowym w Krakowie się zgłosili. 4491

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 17 lutego 1930.

Cw. II. J. 244/30/1. W sprawie strony powodowej: Albeko Kommandit — Gesellschaft für Artikel der Schuhindustrie Ahlborn & Co we Wiedniu VII. zastąpionej przez dra Adolfa Grossa, adwokata w Krakowie, przeciw stronie pozwanej: nieobjętej masie spadkowej po błp. Saulu Weitzenblumie i sp. pto 170 dol. U. S. A. zpn., kuratorem dla nieobjętej masy spadkowej po błp. Saulu Weitzenblumie ustanawia się dra Chrząszczyńskiego, adwokata w Krakowie. 4645

Sąd okręgowy, Wydział II.
Kraków, dnia 31 marca 1930.

Prez. 474/28. Ogłoszenie. W sprawie rekonstrukcji księgi gruntowej gminy katastralnej Burakówka podaje się do wiadomości, iż w razie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania tejże gminy dalsze dochodzenia rekonstrukcyjne prowadzone będą dnia 30-go maja 1930 r. w kancelarji Urzędu gminnego w Burakówce. W międzyczasie dotyczące akty rekonstrukcyjne przeglądać można w tut. Sądzie. 4676

Sąd powiatowy.
Tłuste, dnia 10 maja 1930.

Prez. 536/29 28. Ogłoszenie. Dochodzenia w sprawie odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej w Łanach ukończone. Akta dotyczące z projektem wykazów hipotecznych można przejrzeć w Sądzie tutejszym w ciągu dni 14-tu. Zarzuty przeciw wynikom dochodzeń względnie prawdziwości projektowanych wykazów hipotecznych należy zgłosić w Sądzie tutejszym do dnia 30 maja 1930 u kierującego dochodzeniami komisarza hipotecznego. Tego dnia o godzinie 9-tej przedpołudniem w biurze komisarza hipotecznego w Sądzie tutejszym odbędzie się rozprawa nad temi zarzutami. 4672

Sąd powiatowy w Bóbrce.

Cg. I. J. b. 110/30. Edykt. Strona powodowa Anastazja Żukowska wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Aleksandrowi Żukowskiemu o rozdział od stołu i łoża zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30/V, 6/VI, 13/VI 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 25. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się pana Dra Karola Bobowskiego, adwokata w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 19 kwietnia 1930. 4671

## UPADŁOSCI.

Sa 8/30. Obwieszczenie. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Salomona Kleingesichta kupca w Stryju. Audjencję ugodową na dzień 25 kwietnia 1930 wyznaczoną odracza się na dzień 16 maja 1930 godz. 11 biuro Nr. 49 tutejszego Sądu. 4646

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 28 kwietnia 1930.

Sa I. 93/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Firmy „Neger i Ska" w Krakowie ul. Dietla 37 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Faustyn Jakubowski adw. w Krakowie Bracka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 I. p. dnia 12 maja 1930 r. o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 maja 1930. 4687

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.
Kraków, dnia 12 kwietnia 1930 r.

Sa IV. 86/29/97. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 21 lutego 1930 r. między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Natanem Bauernfreundem kupcem z Oświęcimia. 4618

Sąd okręgowy. Wydział I.
Wadowice, dnia 28 kwietnia 1930 r.

S. I. 6/30/I. Edykt. Do majątku Spółdzielni Spożywców „Wolny Lud" w Wadowicach wpisanej do rejestru handlowego pod firmą Spółdzielnia Spożywców „Wolny Lud" z odpowiedzialnością udziałami w Wadowicach otwiera się konkurs wskutek wniosku dłużnika. Konkurs uważać należy za drobny. Ustanawia się: komisarzem konkursowym Stanisława Beranka sędziego Sądu okręgowego w Wadowicach, zarządcą masy dr. Wadlera, adwokata w Wadowicach. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 25 czerwca 1930 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się 19 maja 1930 o godzinie 9 ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 9 lipca 1930 o godzinie 9 w biurze Nr. 58 tego Sądu. 4617

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 5 maja 1930.

Sa I. 2. 26/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowanie ugodowe do majątku Ozjasza Weiniga, kupca w Dynowie. Komisarzem ugodowym Józef Rosenbaum w Dynowie. Audjencja ugodowa w tut. Sadzie biuro Nr. 8 dnia 5 czerwca 1930 godz. 10 przedpoł. 4622

Sąd okręgowy, Wydział I. S 2.
Sanok, dnia 22 kwietnia 1930.

Sa 319/29/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe przeciw dłużnikom Jakóba i Laury Landauów we Lwowie otwarte tus. uchwałą z 23 grudnia 1929. 4668

Sąd okręgowy.
Lwów, 26 marca 1930.

Sa 79/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte na wniosek dłużniczki Pesli Schmalz, kupcowej w Rozwadowie ts. uchwałą Sa 79/29/1, zastanawia się. 4670

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 6 maja 1930.

Sa 6/30. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Samuela Lusthausa, kupca w Mikołajowie, wobec postawienia przez dłużnika nowych propozycji ugodowych, odracza się audjencję na dzień 4 czerwca 1930, godz. 9.30 sala Nr. 4. 4674

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mikołajów, dnia 10 maja 1930.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 65/30/3. Edykt. Józef Bętkowski, syn Stanisława i Honoraty, urodzony 2 kwietnia 1899 i zamieszkały w Wadowicach, żołnierz II bryg. Leg. Polskich zaginął na wojnie światowej pod Mortkowem w październiku 1914 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 27 marca 1930. 3481

T. III. 97/29/4. Franciszek Zdebski z Chomranic, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w 1914 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I, cyw.
Nowy Sącz, dnia 10 lutego 1930. 3508

T. IV. 40/29/6. Markus Feiwel Birn false Elefant, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadmości. Po sześciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 3509

Sąd okręgowy, Wydział III.
Nowy Sącz, dnia 7 grudnia 1929.

T. IV. 123/29/5. Edykt. Wawrzyniec Jąkała, syn Michała i Katarzyny, urodzony 14 lipca 1899 i zamieszkały w Malejowej, żołnierz 100 p. p. b. armji austr., zaginął na froncie włoskim pod Piawą od lutego 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 3525

Sąd okręgowy. Wydział IV.
Wadowice, dnia 16 stycznia 1930.

T. 17/30. Atanazy Kardasz syn Grzegorza i Katarzyny urodzony 7 czerwca 1890 w Piasecznej gr. kat. jako żołnierz armji ukraińskiej zaginął od 1919 roku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 4648

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 10 marca 1930.

T. IV. 67/25/6. Władysław Prędota urodzony w Woli rzędzińskiej w roku 1900 żołnierz 6 bataljonu alarmowego w roku 1920 w czasie walk na froncie bolszewickim bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi drowi Schifferowi wiadomości o zaginionym, Władysława Prędotę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 grudnia 1930. 4649

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 9 maja 1930.

T. 288/29. Mikołaj Ryndynec vel Syroiszka syn Michała i Katarzyny urodzony 4 października 1898 r. w Synowódzku wyznem gr.-kat. jako żołnierz austrjacki zaginął na froncie włoskim 1918. roku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po upływie sześciu miesięcy od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 4647

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 19 marca 1930.

T. IV. 238/28. Antoni Bytnar urodzony 3 stycznia 1888 w Albigowej pow. Łańcut, syn Wojciecha i Kunegundy wyjechał w 1912 na roboty do Niemiec i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Schneewcissa w Rzeszowie o zaginionym do jednego roku. 3948

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 25 listopada 1929.

T. IV. 238/28. Stanisław Bytnar urodzony 22 lutego 1892 w Albigowej pow. Łańcut, syn Wojciecha i Kunegundy, wyjechał 1912 na roboty do Niemiec, w 1915 r. wcielony do nieznanego pułku b. armji austr. brał udział w wojnie światowej, w czasie której zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3947

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 25 listopada 1929.

T. 176/28/4. Piotr Semko urodzony 12 października 1863 forszpan armji austrjackiej miał umrzeć w szpitalu na Węgrzech 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Marguliesowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3985

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 1 września 1928.

T. I. 2. 90/30. Edykt. Mojżesz Pasweg false Garten syn Feibischa urodzony 1886 roku z Brzeżan — 1903 roku do Ameryki wyjechał — a od 1913 roku brak o nim wiadomości. Wzywa się o udzielenie o nim wiadomości do 12 miesięcy. 3982

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 5 kwietnia 1930.

T. IV. 100/28/2. Józef Więch urodzony 21 września 1882 w Korzeniowie ad Dębica powiat Ropczyce tam przynależny i ostatnio zamieszkały syn Wincentego i Anny Kopera żołnierz austrjackiego 4 pp. strzelców jako uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim popadł w niewolę i tam bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi dr. Zenonowi Barbackiemu adwokatowi w Dębicy wiadomości o zaginionym zaś Józefa Więcha wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lipca 1930. Po upływie powyższego terminu Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 14 czerwca 1929. 3995

T. 181/21. Hrycko Aronec Jakowa urodz. 1880 roku w Widynowie — Śniatyn jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 3999

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 24 marca 1930.

T. 94/30. Stefan Chomyszyn s. Tomasza z Hadyńkowiec żołnierz byłej armji ukr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 15 października 1930. 3839

Sąd okręgowy.
Czortków, 1 kwietnia 1930.

T. 104/30. Anastazja Lazarczuk z Burakówki wyjechała ze wsi przed 18 laty i ślad po niej zaginął. Wzywa się powiadomić o zaginionej Sąd do dnia 15 kwietnia 1931. 3841

Sąd okręgowy.
Czortków, 1 kwietnia 1930.

T. 499/29. Longin Hryniw urodzony 1879 z Podmichala żołnierz zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Rudiakiewicza w Podmichalu o zaginionym do 6 miesięcy. 3892

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 grudnia 1929.

T. 9/30/3. Mikołaj Morawski, syn Andrzeja i Heleny, rel. gr. kat., urodzony w dniu 19 września 1889 r. w Opryłowcach, pow. Zbaraż, który w czasie ogólnej mobilizacji powołany został do 15 p. armji austr., brał udział na froncie pod Założcami w roku 1914 i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na prośbę żony Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. dr. Kałyna w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 24 lutego 1930. 3806

# Walka z pomadką do ust.

W Niemczech wszczął się ruch gwałtowny przeciwko barwieniu warg przez płeć piękną. A ruch ten popierają nietylko hygjeniści, ale i sfery patrjotyczne Niemiec, według bowiem ostatnich danych niemieckiej statystyki handlowej, w roku ubiegłym przywieziono do Niemiec z Francji dwanaście centnarów metrycznych pomadek do ust, wartości 7,500.000 marek niemieckich (przeszło 15 miljonów złotych).

A możeby i u nas zaczęto propagować hasło; „precz z pomadką do ust!".

# Co usłyszymy przez radjo?

Wtorek, 13 maja.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00: Przerwa. — 17.45: Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy. Orkiestra P. R. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Feljeton pt.: „Jarmark świętojurski we Lwowie", wygł. p. M. Janoszanka. — 19.50: Trasmisja z opery poznańskiej — po operze komunikaty z Warszawy.

Środa, 14 maja.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—17.45: Przerwa. — 17.45 Koncert z płyt gramofonowych. Transmisja z Krakowa. — 18.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Muzyka lekka kompozytorów węgierskich w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. — 18.45: Transmisja z Krakowa: „Poradnia lekarska — o leczeniu wodą", wygł. dr. Paulina Wasserberg. — 19.10: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy i hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.05: Rozmaitości i komunikaty. — 20.15: Transmisja z Warszawy: feljeton Janusz Makarczyk „Depesze w dzienniku". — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — w przerwie kwadrans literacki „Dekorowany" (nowela) Maupassant'a. — 22.10: Transmisja feljetonu z Warszawy: „Rzemiennym dyszlem" Zdzisława Marynowskiego, następnie komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli".

# Notowania giełdowe.

**GIEŁDA LWOWSKA.**

Lwów, 12 maja.

Z papierów dywidendowych kupowano Gazy po zł. 23 i 23.25. W dziale papierów procentowych płacono za dolarowe listy zastawne 8 prc. Tow. Kred. Ziemskiego 33-letnie 76.50.

Z papierów wartościowych notowano dolarówkę 64.75 (w piątek 68), premiówkę 110 (w piątek 112.50).

Usposobienie spokojne.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'25.

W dewizach ruch normalnie słaby, przy kursach niezmienionych.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, dla papierów państwowych wybitnie zniżkowa.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

Lwów, 12 maja.

Pszenica, żyto, owies, jęczmień, groch, wyka, hreczka, otręby pszenne, kasza hreczana, makuchy lniane, mąka spadły w cenie, jedynie otręby żytnie notują nieco wyżej.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych, loco Podwołoczyska: żyto małopolskie jednolite 15.50—16.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych, loco Podwołoczyska: pszenica krajowa dworska 36.75—37.75, pszenica zbiorowa 33.25—34.25, żyto zbiorowe 14—14.50, jęczmień małop. przemiałowy 14—14.50, owies małop. 13.14, groch pół Victoria 23.75—25.75, groch polny 21.25—22.25, wyka czarna 25.75—26.75, wyka szara 24—25, hreczka 21.50—22.50, otręby żytnie 8.75—9.25, otręby pszenne 10.50—11, kasza hreczana 43—45, makuchy lniane 29—30; — loco Lwów: pszenica kraj. dworska 38.25—40.25, pszenica zbiorowa 35.75—36.75, żyto małopolskie jednolite 18—18.50, żyto zbiorowe 16.50—17, jęczmień małop. przemiałowy 16.25—16.75, owies małop. 16—16.50, mąka pszenna 65 prc. 65—66, mąka żytnia 34.50—35.50, otręby żytnie 9.75—10.25, otręby pszenne 11.50—12.

Inne kursy niezmienione.

**GIEŁDA WIEDEŃSKA.**

Wiedeń, 12 maja 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin | 168·96·00 | Czerniowce | 47·25 |
| Budapeszt | 123·75·00 | Austr. kol. p. | 38 05 |
| Bukareszt | 4·20·20 | Goleszów | 238·00 |
| Kopenhaga | 189·30 | Cement | 93·00 |
| Londyn | 34·39·75 | Browary | 112 00 |
| Medjolan | 37·10·50 | Alpiny | 30·65 |
| N. Jork | 70·07·75 | Berg u. Hüt. | 793·00 |
| Paryż | 27·75·75 | Poldi Hütten | 148·20 |
| Praga | 20·96·25 | Prager Eisen | 382·00 |
| Warszawa | 79·61·50 | Rima | 90·10 |
| Zurych | 136 95·00 | Skoda | 385·00 |
| Renta majowa | 1·84 0 | Siersza | 12·75 |
| Renta lutowa | 1·89·5 | Silesia | 4·85 |
| Dunaj S. Adria | 94 05 | Zieleniewski | 43 00 |
| Bankverein | 18 50 | Apollo | 107·00 |
| Bodenkredit | 94·00 | Fanto | 4·24 |

# Emil Parnas

## doktor praw i adwokat

**zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Wiedniu dnia 9-go maja 1930 r. przeżywszy lat 63.**

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 13-go mają 1930 r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Czarnieckiego 2, zaprasza w głębokim nieutulonym smutku pogrążona

*Rodzina*

# Ostatnie wiadomości giełdowe.

**GIEŁDA LWOWSKA.**

Lwów, 13 maja.

Na Giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

Lwów, 13 maja.

Na Giełdzie zbożowej stagnacja trwa w dalszym ciągu, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 13 maja 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zj. | 8·?8·05 | Franki fr. | 34·92·05 |
| Belgja | 124·49·00 | Holandja | 358·88·00 |
| Kopenhaga | 233·62·00 | Londyn | 43·34·00 |
| Nowy Jork | 8·90·09 | Paryż | 34 98·50 |
| Berlin | 212·83·50 | Bukareszt | 00 00 |
| Praga | 26·43 00 | Szwajcarja | 172·58 00 |
| Sztokholm | 239·35·00 | Wiedeń | 125·78·00 |
| Włochy | 46·77·00 | Gdańsk (of.) | 173·21 |

pożyczka dolarowa 63·50
dolarówka 78·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
4% inwestycyjna 110·25
5% pożyczka konwersyjna 56·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 51·50
pożyczka kolejowa 102·25

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 13 maja 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Dysk. | 116·00 | Modrzejów | 13·25 |
| Bank Handl. | 118·00 | Ostrowiec B. | 62·50 |
| Zw. Sp. Zar. | 72 50 | Starachowice | 21·00 |
| Bank Polski | 170·50 | Syndyk. roln. | 10·00 |
| Dąbrowa | 50·00 | Zieleniewski | 53·00 |
| Siła i światło | 102·00 | Zawiercie | 10 50 |
| Spiess | 101·00 | Haberbusch | 111·50 |
| Warsz. cuk. | 39·50 | Borkowski | 05·75 |
| Węgiel | 52·50 | Bank Małop. | 27·00 |
| Cegielski | 50·00 | Siersza d. | 29·50 |
| Lilpop Rau | 28·25 | Rudzki | 24·50 |
| Bank Zachod. | 73·00 | Spirytus | 21·50 |
| Firlej | 35·00 | Wysoka | 235·25 |

(Przedruk wzbroniony.)

CHART PITT. 20)

# Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

Rozdział IX.

ARMJA BANDYTÓW.

Popołudniowe słońce rzucało ukośne promienie na gładką powierzchnię morza, kiedy „Wilk" wpłynął do Zatoki Buntu.

Kapitan Pyskaty Stidel popatrzył w kierunku lądu i puls zabił mu szybszem tętnem.

Pod błękitną mgłą jesieni wzgórza Anadyru falowały na kształt aksamitnej draperji. Nad tundrą unosiły się stada kaczek i gęsi, wśród moczarów zaś pasły się gromady dzikich reniferów.

Stidel cmoknął ustami. Pobrzeże Beringa była to kraina dzika, surowa i krwawa, jak świeże mięso. Życie było tu również surowe i krwawe.

Na przylądku wznosił się świeżo wybudowany blokhauz. Pyskaty przyglądał mu się z powątpiewaniem. Jeżeli ktoś tu założył stację handlową, to doprawdy za bardzo się pośpieszył. Bo Zatoka Buntu miała być portem jednego człowieka i tym człowiekiem miał być Pyskaty Stidel.

A może to misja, nie żadna stacja handlowa, ale on i tego nie będzie tolerował. Nie chce tu mieć niczego, coby mu choć zdaleka przypominało cywilizację. Miał na szyji gruby czerwony znak od powroza i o tyle zaznajomił się już z prawem i porządkiem, że nie pragnął ponowienia przykrej styczności.

Szukał miejsca, gdzie mógłby żyć pełnem dzikiem, nieskrępowanem życiem i to było właśnie to wymarzone miejsce.

Jeden z załogi wskazał palcem budynek. Pyskaty Stidel zaniósł się długiem, okropnem przekleństwem.

Zerwał się silny powiew wiatru i zamiótł pobrzeże Buntu. W powietrzu załopotała czerwona flaga.

— Fort!

Z piersi bandyty wydarło się drugie przekleństwo, pomieszane z jękiem. Wykręcił ster.

— To nie dla nas miejsce. Najlepiej będzie odrazu się stąd zabrać!

— Co to u djabła? — zapytał twardym głosem Mik Slattery, godny oficer rozbójniczego statku. — Było niebyło, możemy się przecie zatrzymać tu na nocleg. Nie zjedzą nas, nie bój się. Z tego, co słyszałem, bolszewicy sami dużo sobie pozwalają. Bywają gorsi sąsiedzi niż oni.

Pyskaty wykręcił ponownie ster do dawnego kursu. Jego oficer był w swoim czasie słynnym bandytą w San Francisco, znał się na wodnem bezprawiu i dawał zawsze dobre rady. „Wilk" wślizgnął się do przystani i zarzucił kotwicę.

Słońce zaszło i Anadyr rozpłynął się w aksamitnym półmroku. Opryszki rozniecili na brzegu ognisko. Było im wesoło i swobodnie. W głębi serc czuli się synami ziemi, nie morza. Ich naturalnemi kryjówkami były ciemne zaułki świata zbrodni. I tylko zbieg okoliczności oddał ich pod rozkazy Stidela i rzucił jako załogę na ciasny pokład „Wilka".

Kapitan wstał i oddalił się wzdłuż brzegu. Banda zatraceńców, usadowionych naokoło ogniska, składała się z ludzi podług jego serca. Ale nawet zbrodniarze mają swoją arystokrację i właśnie Stidel był arystokratą występku. Tamci odznaczali się odwagą, zuchwałością i brawurą, byli świetnymi strzelcami i potrafili zabić policjanta jednem uderzeniem noża.

Ale on był tym, który ich zorganizował i trzymał w kupie potęgą mózgu. Przewaga umysłowa uczyniła go ich przywódcą, zwierzchnikiem, panem i wzorem.

Stąpał ciężko po usuwających się z pod nóg kamykach i w blasku purpurowego zachodu oglądał okiem wyobraźni jasne wizje przyszłości. W tym oto kraju wolnych ludzi założy swoje państwo! Życie rozpłomieni się jak ten czerwony zachód...

Czerwień nieba ustąpiła niebawem miejsca smudze blasku. Wziął to za proroctwo. Naprzód czerwień bitwy, a potem żółty blask złota.

Podniósł głowę i spojrzał na urwiste pobrzeże Anadyru, rysujące się czarną, zygzakowatą linją na tle płomiennego nieba.

Oczy otworzyły mu się szeroko. Natężył skwapliwie wzrok.

Na krawędzi skalnej stała kobieta, taka, jaką widywał tylko w marzeniach.

Na łąkach życia nigdy jeszcze nie zakwitł dla Pyskatego Stidela kwiat romantycznej miłości.

Co prawda, zawsze istniała w jego przeżyciach jakaś kobieta. Brunatnoskóre dziewczęta tundry przyrządzały mu strawę w niejednem obozowisku i na całem pobrzeżu Beringa słynął jako zażarty kobieciarz.

Ale pomimo to, zawsze marzył o prawdziwej kobiecie, takiej, jak ta, która stała na skale, obserwując zachód słońca.

(C. d. n.).

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe** 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.